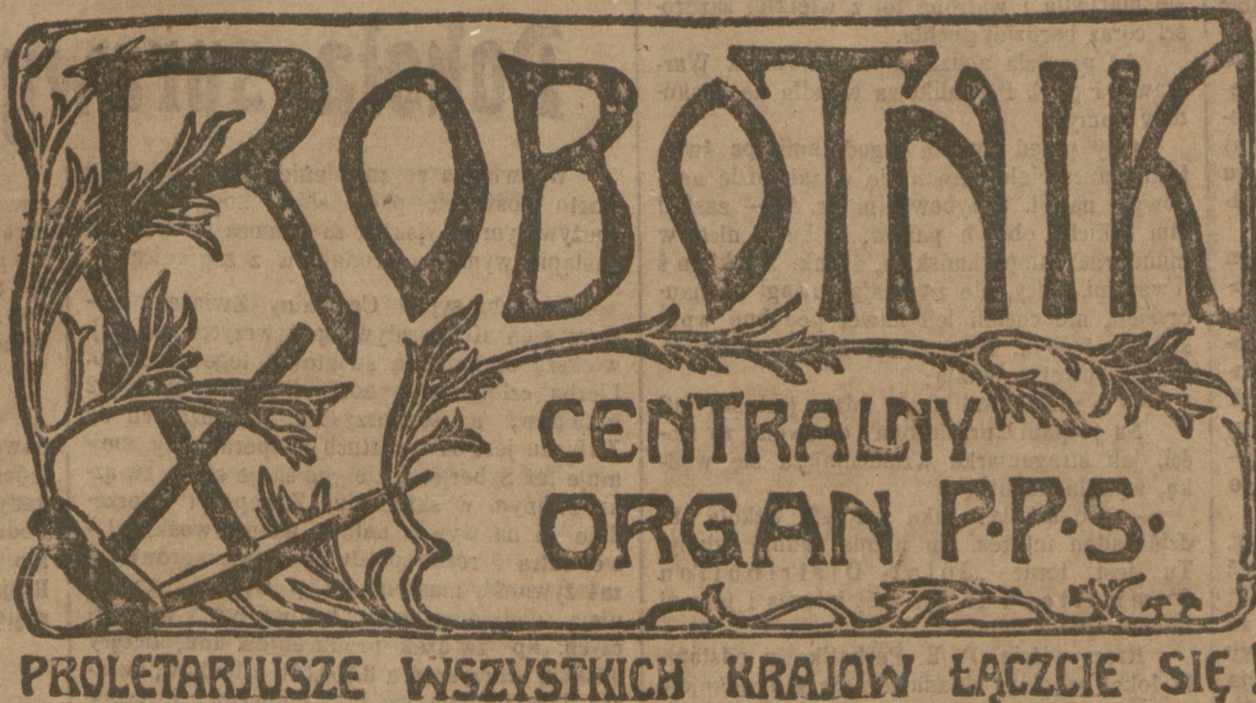
Nr. 29 (817). Warszawa, Czwartek 29 Stycznia 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 12.—
Na prowincji miesięcz.	„ 13.50
Zagranicą „	„ 18.—

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA:

w tekście (przed kron.)	Mk. 12
nadesłane za tekstem)	„ 8
zwyczajne	„ 4
drobne za jeden wyraz	fen. 30

Wszystkie ogłoszenia obliczają się petitem (drobnem pismem).

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telef. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie **50** fen., na prowincji **55** fen

Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin. o 10% drożej.

Okupacja a firma br. Frankowskich.

II.

Niszczenie gospodarstwa społecznego to jedna strona działalności braci Frankowskich, — to jedna z krzywd, coprawda najpotężniejsza, jaką społeczeństwu polskiemu wyrządzili ci agenci niemieckich władz okupacyjnych. Są jeszcze i inne, a do tych przedewszystkiem należy niesłychany wyzysk, jaki uprawiali w stosunku do swych licznych robotników.

W chwilach, gdy robotnicy, uświadamiając sobie wyzysk swych „chlebodawców", chwytali za broń jedynie im dostępną — strajkowali, br. Frankowscy nie wahali się przywoływać na pomoc okupantów, to znaczy łamać opór robotników za pomocą przymusowego więzienia i represji. Przedsiębiorstwa bowiem br. Frankowskich traktowane były przez władze niemieckie narówni z rządowemi. A kiedy zdarzył się wypadek w rzeźni łódzkiej, że jeden z urzędników niemieckich uznał żądania robotnicze za słuszne i wpłynął na zmianę warunków płacy, p. L. Frankowski natychmiast zabezpieczył się u wyższych władz niemieckich przed powtórzeniem się podobnego wypadku.

Wyższe władze niemieckie udzieliły nagany tym urzędnikom, którzy ośmielili się wtrącać w zatargi, wynikłe między b-mi Frankowskimi a robotnikami. Mało tego, firma b-ci Frankowskich wprost okradała robotników.

Z chwilą, gdy najeźdźcy zostali wypędzeni z Kongresówki, robotnicy dawniej pracujący u Frankowskich zgłosili się do ministerjum Pracy z prośbą o pomoc przy rewindykowaniu sum, należnych im od b-ci Frankowskich. Inicjatywę w tym kierunku podjęło kilkuset robotników rzeźni łódzkiej.

W podaniu swym do Głównego Inspektora Pracy w Warszawie robotnicy stwierdzają, że w ciągu 6 miesięcy, aż do chwili rozbrojenia Niemców, pracując w rzeźni łódzkiej, otrzymywali tylko część zapłaty, należnej im według umowy. P. Kijak, masarz łódzki, jeden z pomocników b-ci Frankowskich, zawarł umowę z robotnikami, według której płacę obliczano według dni. Tymczasem robotnicy prawie przez cały czas swej pracy w rzeźni łódzkiej otrzymywali płacę jedynie za faktycznie przepracowane godziny, co stanowiło 30%, a najwyżej 40% płac, przypadających według umowy, mimo iż byli obowiązani przebywać w rzeźni 10 godzin dziennie.

Robotnicy na poparcie swej pretensji przedstawili książki i wykazy buchalteryjne, oraz wskazali nazwiska świadków. Wskutek tej prośby Inspektor Pracy zawezwał przedstawiciela firmy Braci Frankowskich, przebywającego wówczas w Warszawie, a o którym już pisaliśmy w pierwszej części naszego artykułu, p. Leona Radwańskiego i zaproponował mu zlikwidowanie pretensji robotniczych. P. Radwański wymówił się brakiem pełnomocnictw i od tej chwili rozpoczęła się historja bez końca. Zwlekanie, zmienianie przez p. Ludwika Frankowskiego decyzji uprzednio przez niego powziętych sprawiło, że sprawa pretensji, tak jasno wyłuszczonych i słusznych, do dnia dzisiejszego nie jest załatwiona. Wystarczy przytoczyć ważniejsze momenty sprawy tej, aby dojść do przekonania o tem, co to jest firma br. Frankowskich.

Dn. 19 marca otrzymało ministerjum Pracy podanie robotników.

Dn. 20 marca p. Leon Radwański złożył oświadczenie, iż nie jest upoważnionym przez firmę B-ci Frankowskich do występowania w sprawie pretensji robotniczych, że sprawę tę może załatwić tylko p. Ludwik Frankowski, przebywający w Poznańskiem.

Od 20 marca do 13 kwietnia p. L. Frankowski zwlekał z przybyciem do ministerjum Pracy.

Dn. 13 kwietnia p. L. Frankowski kwestjonuje dokumenty przedstawione przez robotników, zgłasza swe zobowiązanie przedstawienia nowych dowodów w ciągu 4 tygodni, o ileby zaś to nie nastąpiło obowiązuje się załatwić sprawę robotników na podstawie już przedstawionych dokumentów.

Dn. 11 maja p. L. Frankowski zobowiązuje się oddać sprawę sądowi polubownemu. (2-ch przedstawicieli robotników, 2-ch firmy, oraz wybrany przez obie strony superarbiter).

Dn. 15 maja 290 robotników b. firmy B-ci Frankowskich wybrali swych przedstawicieli.

Od dn. 19 maja rozpoczął p. W. Szturm de Hirszfeld, adwokat p. L. Frankowskiego kampanję, mającą na celu zniechęcenie robotników do podtrzymywania swych pretensji, zażądał więc przedewszystkiem aby delegaci robotników mieli rejentalne upoważnienie od każdego z roszczących pretensję robotników. Robotnicy i na to się zgodzili, chociaż pociągało to za sobą dużo zachodu i kosztu. Zostało to wykonane dn. 9 lipca ub. r. u notarjusza p. Władysława Mędrzeckiego w Łodzi.

Później wysunął adwokat p. Frankowskiego cały szereg nowych trudności. Wreszcie zjawiła się największa przeszkoda: p. Frankowski w ciągu kilku miesięcy nie zgadzał się na przyjęcie długiego szeregu kandydatów wysuwanych na superarbitra, bez którego sąd oczywiście nie mógł funkcjonować. Wówczas (27 listopada) arbitrzy ze strony robotników chcąc za wszelką cenę spór ten rozstrzygnąć wysunęli projekt, aby superarbitra wyznaczyło ministerjum sprawiedliwości.

Dn. 5 grudnia p. L. Frankowski odpowiedział bez żadnych motywów, że zgodzić się na ten projekt nie może i uważa, że jedynym wyjściem jest oddanie sprawy do sądu koronnego.

I tu właśnie wyszło szydło z worka, oddanie bowiem sprawy do sądu koronnego oznacza, iż wszelka akcja zbiorowa robotników o rewindykację należnych im sum jest praktycznie niemożliwa. Każdy z robotników, a jest ich z górą 300, musiałby skarżyć firmę b-ci Frankowskich indywidualnie.

Postępowanie p. L. Frankowskiego w powyżej opisanej sprawie, jest poprostu naigrawaniem się z krzywdy ludzkiej.

* * *

Czy jednak istotnie niema możności załatwienia sprawy p. Frankowskiego, jako gospodarczego ajenta niemieckiego, który przez swą działalność olbrzymie przyniósł straty społecznemu gospodarstwu Polski?

Wszechstronne wyjaśnienie działalności firmy b-ci Frankowskich z czasów okupacji jest sprawą poprostu moralności publicznej Tembardziej, że pp. Frankowscy są obecnie urzędnikami Rzeczypospolitej Polskiej, pracując w Departamencie Aprowizacyjnym poznańskim.

Pozatem rozwijają wielką czynność przemysłową, o czem świadczy choćby następujące ogłoszenie:

„Ludwik Frankowski — dawniej Windschild i Langelott w Bydgoszczy. Fabryki wyrobów cementowych. Największe przedsiębiorstwo tego rodzaju w całej Polsce".

Należy dokładnie zbadać działalność tych „patrjotycznych" przemysłowców, b. ajentów niemieckiej gospodarki okupacyjnej, która kraj naraziła na miljardowe straty.

C.

W sprawie zapomóg dla bezrobotnych.

Dnia 28 b. m. w Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej, pod przewodnictwem wiceministra pracy, odbyła się konferencja w sprawie wdów po robotnikach, oraz robotników, którym odmówiono zapomóg z chwilą wprowadzenia w życie ustawy sejmowej. Na konferencji byli obecni posłowie tow.: Żemięcki, Szczerkowski i ob. Tomczak, oraz prezydent m. Tomaszowa, tow. Gruszczyński, jak również i delegaci wybrani od bezrobotnych z Tomaszowa Mazowieckiego i Ozorkowa.

Omawiano sprawę wdów, których tysiące pozbawiono zapomogi dlatego, iż nie zaliczono ich do bezrobotnych, bo przed wybuchem wojny nie pracowały w fabrykach. Dziś jednak znajdują się one bodaj w gorszych warunkach aniżeli zwykli bezrobotni, pobierający zapomogi.

Wszyscy zebrani wypowiedzieli się bezwzględnie, że sprawa zapomóg dla wdów jest bardzo pilna i państwo powinno przyjść im z pomocą. Szło tylko w jakiej formie prawnie to przeprowadzić i szybko, bo są one w strasznym położeniu.

Wice-minister Prystor wyjaśnił, że ministerjum pracy musi postępować zgodnie z ustawą sejmową, choć ona okazała się nie wystarczająca w stosunku do tej kategorji osób, to też wobec tego, Ministerjum sprawą tą się zajęło. Była ona omawiana i rząd wysyła specjalny okólnik w tej sprawie do władz miejskich, polecając magistratom sprawę tę załatwić w formie opieki społecznej; Magistraty winny dokonać regestracji tych wdów i sierot przy pomocy organów istniejących dla bezrobotnych w miastach, a rząd da miastom narazie potrzebny fundusz na te zapomogi, które winny być wydawane w wysokości — jaką otrzymują bezrobotni.

Rząd fundusze te weźmie z funduszy dla bezrobotnych w formie pożyczki.

Wskazywano, że miasta by sobie nie życzyły tego, bo to winno być załatwione w formie innej przez Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej, że Ministerjum posiada już specjalne organa w tym celu. Jak szybko sprawa ta będzie załatwiona przez rząd co do przesłania funduszy miastom i jakie stanowisko zajmą miasta, to trudno przesądzić. Ale trzeba stwierdzić, że są mocne tendencje w rządzie, ażeby się pozbyć i tych ciężarów, które są związane z warunkami wytworzonemi przez wojnę i trudno je załatwić, gdyż wywołują duże rozgoryczenie w masach robotniczych i miasta przysporzą sobie nowych kłopotów w razie, gdyby rząd nie przysyłał stale funduszy lub też odmówił po jakimś czasie ich wypłacania.

Co się tyczy robotników przemysłu budowlanego i chałupników, to Ministerjum wydało specjalne instrukcje, na zasadzie których robotnicy tych gałęzi przemysłu koniecznie potrzebujący zapomogi, będą mogli je otrzymać.

Posłowie obecni na tej konferencji przyszli do przekonania, że sprawa ta nie będzie zadawalająco przez rząd załatwiona z powodów natury prawnej i silnych tendencji rządu do ograniczania wydatków. To też należy w dniach najbliższych wnieść wniosek na Sejm, uzupełniający ustawę dla bezrobotnych, w ten sposób, żeby Sejm uchwalił specjalny fundusz do czasu, aż będzie wogóle rozwiązana sprawa ogólnej opieki społecznej w Polsce.

A. S.

Akcja strajkowa w przemyśle włóknistym w Łodzi.

Zwycięstwo Klasowego Związku Włóknistego.

Pewni byli fabrykanci, że złamią walkę robotników o poprawę bytu, że zmuszą ich do zgodzenia się na cennik enzeterowskiego Związku „Praca". Zachowanie tej ostatniej organizacji omawialiśmy szczegółowo na łamach „Robotnika". Dobijali oni targu z fabrykantami po cichu, mieli nadzieję ubić zupełnie klasowy Związek włóknisty na terenie łódzkim.

Ale przeszło 130 fabryk poparło solidarnie akcję swego klasowego Związku. Przed wybuchem strajku w d. 9 b. m. niektórzy przemysłowcy zgodzili się na cennik Związku i podpisali go, pozornie unikając strajku w swych zakładach. Strajk objął z górą sto fabryk w Łodzi i okolicy. W ciągu akcji strajkowej przeszło 70 fabryk jedna za drugą, widząc beznadziejność walki wobec nieugiętej postawy robotników, podpisywało cennik naszego Związku, cennik do 45% wyższy od cennika „Pracy".

W miarę przedłużania się walki mina przemysłowców rzedła. Początkowo wielu z nich ani słyszeć nie chciało o pertraktacjach z socjalistami. Mając zapewnione poparcie enzeterowców, nie liczyli się z klasową organizacją robotniczą. Ale grubo zawiodły ich te rachuby. To też na zwołaną przez inspektora fabrycznego konferencję na dzień 26-ty b. m. zjawili się już przedstawiciele Związku fabrykantów i 37 fabrykantów nie należących do organizacji. Ze strony robotników przybyli przedstawiciele Zarządu Głównego Związku Zawodowego Robotników i Robotnic Przemysłu Włóknistego w Polsce na czele z tow. posłem Szczerkowskim i przedstawiciele żydowskiego Związku Zawodowego.

Charakterystyczne nadzwyczaj było zachowanie się fabrykantów. Większością głosów przyjęli oni za podstawę do pertraktacji cennik Związku. Jeden z nich na zarzuty, że cennik jest za wysoki, odparł, że on wie,

iż dobrze zarabia, a więc śmiało może płacić robotnikom, co oni żądają.

W trakcie pertraktacji przedstawiciele Związku fabrykantów opuścili dyskretnie zebranie. Przyjęto wszystkimi głosami obecnych fabrykantów (35 przeciwko dwom) wniosek, zgadzający się na cennik Związku Włóknistego w całości. Umowa zostanie podpisana do 3 kwietnia r. b.

Podnoszono na zebraniu, że cennik ten jest prawie o 45 proc. wyższy od cennika enzeterowskiego i że wskutek tego będzie trudna konkurencja małych firm z trustem, który obowiązuje cennik niższy. Ale sami fabrykanci stwierdzili, że oni nie łudzą się, iż cennik enzeterowski da się utrzymać. Przekonani są, że robotnicy i w tamtych fabrykach zrozumieją, iż fabrykanci mogą im dać wyższe płace i wobec tego upomną się o nie.

Tak więc strajk został zlikwidowany. Robotnicy winni obecnie całą siłą poprzeć swą organizację, uporządkować jej stosunki wewnętrzne. Winni wreszcie pamiętać, że na swój oręż bojowy — Związek Zawodowy — nie należy skąpić ze składkami. Akcja strajkowa wymagała funduszów, Związek wypłacał zapomogi potrzebującym, niech więc robotnicy zainteresują się organizacją, niech pośpieszą jej z materjalną pomocą.

W sprawie omówienia kwestji komitetów fabrycznych, płacy w razie zatrzymania krótkiego fabryk, zapłaty za czas choroby itd. postanowiono na omawianej konferencji zwołać specjalną konferencję zainteresowanych fabrykantów ze Związkiem Zawodowym.

A. N.

Mały feljeton.

Interes p. E. Perkalikowej na pl. Grzybowskim.

Pani E. Perkalikowa z placu Grzybowskiego miała szkołę. Dlaczegoby pani E. Perkalikowa nie miała mieć szkoły? Jedni handlują śledziami, inni mydłem, inni powidłem. Dlaczegoby — pomyślała sobie przed kilkunastu laty p. E. Perkalikowa z pl. Grzybowskiego — nie można założyć handlu szkolnego? To dobry interes, to bardzo dobry interes. I p. E. Perkalikowa założyła 8 kl. gimnazjum żeńskie. Uczyło się w tym interesie kilkaset dziewcząt żydowskich, pracowało 28 nauczycieli. Od uczennic brało się jaknajwięcej, nauczycielom płaciło jaknajmniej. I ten szkolny interes szedł niczem handel jajkami.

Ale przyszły czasy wojny i paska, nędzy i drożyzny.

Panią E. Perkalikową z pl. Grzybowskiego aż serce bolało, że się nie wzięła dawniej do handlu jajkami albo „manufakturą“, tylko kapitał swój ulokowała w ławkach i w tablicach. Na jajkach można zarobić, o joj, ile można zarobić! Na uczennicach, a zwłaszcza na nauczycielach też można zarobić, ale paska ciągnąć nie można. I pani E. Perkalikową, patrząc na stragany na pl. Grzybowskim, bardzo się martwiła i wątroba jej z wielkiej zazdrości coraz bardziej puchła.

Aż przyszła nędza mieszkaniowa w Warszawie i p. E. Perkalikowa wpadła na doskonały pomysł.

Gdy przed dwoma tygodniami, po świętach, nauczyciele zjawili się w zakładzie naukowym na pl. Grzybowskim nr. 7 — zastali tam jakichś obcych panów, kilku z nich w mundurach amerykańskich, i paki z jakiemiś towarami. Obcy, nie zwracając uwagi na nauczycieli, nie chcieli ich nawet podobno wpuścić do środka. Nauczyciele biegną do p. E. Perkalikowej i pytają:

— Pani Perkalikowa, gdzie jest szkoła?

Na to pani „przełożona“ czerwona ze złości, jak straganiarka wzmacniająca się wódką, wpadła na nich:

— Co szkoła? Jaka szkoła? Szkoła to dziś żaden interes. Tu niema żadnej szkoły. Tu jest teraz „Joint Distribution Committee“. To był mój interes i ja mój interes sprzedałam.

Rzeczywiście. P. E. Perkalikowa odstąpiła lokal szkolny, składający się z 7 pokojów amerykańskiej misji żydowskiej. Ile za to „odstąpienie“ dostała p. E. Perkalikowa od misjonarzy — niewiadomo. Ale musiała dostać sumkę niezgorszą. Przypuszczalnie poinformuje się o to „Urząd do walki z lichwą“ u p. E. Perkalikowej, gdyż, jak nam się wydaje, do jego kompetencji należy nie tylko nadzorowanie handlu perkalami, ale również tajemnice handlu E. Perkalikowych. Sądzimy, że tym interesem zajmie się również ministerjum oświecenia, oraz min. spr. zagranicznych, ze względu na dziwnych „misjonarzy“, pozbawiających szkoły lokali.

Sprawa jest wcale ważna. Słyszeliśmy, że już kilka pp. przełożonych (i to nie tylko żydowskich) wyraziło p. E. Perkalikowej zachwyt z powodu takiego handlu. Ogólnie bowiem „robić w szkole“ opłaca się teraz znacznie mniej, niż „robić w mące“ albo „w wyrobach gumowych“.

Zysław.

Import tyfusu do Warszawy.

Do Warszawy tłumnie napływają uchodźcy ze Wschodu. Napływ ten wywiera fatalny wpływ na stan sanitarny Warszawy, ponieważ uchodźcy ci przynoszą do Warszawy tyfus plamisty i powrotny. Dla osób, przybywających ze Wschodu, stale nawiedzanego przez epidemje tyfusowe, powinna być wyznaczona należyta kwarantanna przed ich wpuszczaniem do kraju. Tymczasem tak wcale nie jest. Lekarze ciągle obserwują, że uchodźcy ze Wschodu swobodnie przybywają do Warszawy już jako chorzy na tyfus, lokują się w przepełnionych mieszkaniach i zarażają tyfusem miejscowych mieszkańców. Zło tkwi w tem, że w Polsce niema dobrej administracji. A w smutnym wyniku Warszawa, oprócz wielu innych bied, ma jeszcze importowany ze Wschodu tyfus, niebezpieczną chorobę zakaźną. Przytem trzeba mieć na uwadze, że Wschód ma na eksport oprócz tyfusu, jeszcze cholerę i dżumę.

Dr. Niemyski.

Dokoła sprawy rosyjskiej.

W związku ze zniesieniem blokady Rosji warto poświęcić parę słów kooperatywom spożywczym rosyjskim, za pomocą których ma nastąpić wymiana produktów z zagranicą.

Wszechrosyjski Centralny Związek Stowarzyszeń Kooperatyw Spożywczych jest największą organizacją światową tego rodzaju. Liczba członków wynosi olbrzymią cyfrę 22 miljonów, a stowarzyszeń, wchodzących do Związku jest 54 tys. Ruch kooperatywny obejmuje też Syberję, gdzie organizuje się w związku zwanym w skróceniu „Zakupsbyt“; sprzedaje on na wywóz nabiał, wełnę, wosk, włosie, futra i różne produkty rolne, sprowadza zaś żywność, maszyny i t. p. Oprócz tego istnieją wielkie związki kooperatyw wytwórczych, np. związek producentów lnu, liczący 3,500 stowarzyszeń a 3,300.000 członków, związek fabrykantów smoły, Północny Związek Stowarzyszeń Drzewnych, zorganizowany w artelach o 10,000 członków i t. d.

Od czasu, gdy koalicja znalazła się w wojnie z Rosją, kooperatywy usiłowały zachować neutralność wobec bolszewików i kontrrewolucyjnych elementów. Wewnątrz Rosji prowadziły one bez przerwy handel wymienny, nabywając od włościan produkty rolne wzamian za maszyny, płótno i t. p. Poza granicami Rosji działalność kooperatyw skierowywała się z głównego ośrodka w Londynie ku północy i na południe Rosji.

Będąc organizacją apolityczną, kooperatywy nie zwalczały rządu sowieckiego, owszem posłużyły za podwalinę życia handlowo-gospodarczego sowietów. W większości wsi rosyjskich kooperatywy są jedynem miejscem handlu.

S. H. Roberts, angielski kontroler żywnościowy, oświadczył, że handel wymienny z kooperatywami rosyjskiemi od dłuższego już czasu był projektowany przez jego departament.

Obecnie można będzie przystąpić do wymiany zboża, żywności i surowców z Rosji na nasiona, ubrania i inne wyroby z Anglji. Miljon ton pszenicy ma być na składach w Rosji (??), gotowych do wywozu, gdy tylko środki komunikacyjne wywóz ten umożliwią.

Berkenheim, przedstawiciel kooperatyw rosyjskich w Paryżu, otrzymał pozwolenie od Rady Najwyższej na komunikowanie się z Moskwą zapomocą iskrówek. Również udzielono pozwolenia na wyjazd rosyjskiej delegacji kooperatyw do Moskwy. Centrala związków w Londynie naznaczyła prezesa swego Morozowa i wiceprezesa Szmelewa, jako delegatów i rzeczoznawców do rokowań w Paryżu z przedstawicielami koalicji w sprawie podjęcia handlu z kooperatywami w Rosji.

⁂

Reuter wyjaśnia sprawę wysłania okrętów angielskich na Czarne Morze chęcią „ochrony wygnańców“. Nie chodzi o żadną nową politykę, lecz o konieczne środki ostrożności ze względu na posuwanie się bolszewików. Takie same kroki poczynione zostały we Władywostoku wobec położenia na Syberji.

⁂

O'Grady, prowadzący rokowania z Litwinowem w Kopenhadze, oświadczył, że sprawa jeńców posuwa się pomyślnie. Zniesienie blokady przyśpieszy dzieło uwolnienia jeńców. Podkreślił on z naciskiem, że państwa bałtyckie mają wolną rękę do zawarcia pokoju z Rosją na warunkach, uznanych przez nie za najlepsze.

⁂

Wskutek zniesienia blokady, angielskie Trade-Uniony usilnie zabiegają o pozwolenie wysłania delegacji robotniczej do Rosji, by na miejscu zbadać warunki życia w republice sowietów i odpowiedni przygotować materjał.

⁂

„New-York-Herald“ podaje szczegóły przebiegu rokowań paryskich, dotyczących postanowienia wysłania wojsk na południe Rosji. Lloyd George jeszcze na kilka dni przed wyjazdem do Paryża opowiedział się przeciwko wyprawie wojskowej do Rosji. Tymczasem w dwa dni później, przybyli do Paryża Churchill, Long i Henry Wilson. W toku dyskusji, w której uczestniczył także marszałek Foch, wysunięto na pierwszy plan sprawę zniesienia blokady. Clemenceau miał żywo zaprotestować przeciwko interwencji wewnątrz Rosji, ale poglądy Churchilla, Focha i S-ki odniosły zwycięstwo.

Ustala się przekonanie, że Anglja ma zamiar rozpocząć akcję „obronną“ na południu Rosji. „Ochroną“ Polski i krajów sąsiednich ma zająć się Francja i Włochy. Co do Włoch panuje jednak wątpliwość, czy zgodzą się na projekty Anglji, dopóki sprawa Rjeki nie będzie rozstrzygnięta.

Tenże dziennik dodaje, że zmiana w rządzie francuskim i przedstawicieli francuskich na konferencji, może całkowicie obalić projekty Anglji. Millerand ma być wrogiem wszelkiej interwencji w Rosji w jakiejkolwiek formie, tak samo p. Paléologue.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne!

„Nieboska Komedja“

Zygmunta Krasińskiego.

Poemat Krasińskiego, który w piątek będzie wystawiony w „Teatrze Polskim“, należy do fundamentalnych utworów naszej literatury. Zdumiewającą jest rzeczą, że to arcydzieło zostało stworzone przez 21-letniego młodzieńca, lecz jeszcze bardziej zadziwia, iż na początku 19-go stulecia znalazł się twórca, który zasadniczy problemat walk społecznych wieku ubiegłego i obecnego jasno zobaczył i wyraziście przedstawił. Inna rzecz, że go nie rozwiązał.

Krasiński pochodził z rodziny arystokratycznej, był jedynym synem generała Wincentego Krasińskiego, najpierw żołnierza napoleońskiego, potem wiernego sługi caratu. Ojciec Zygmunta odznaczył się haniebnym czynem, gdy w chwili wybuchu powstania listopadowego, stanął nie po stronie walczącego narodu, ale po stronie Rosji. Później nawet przez krótki czas był po Paskiewiczu namiestnikiem rosyjskim Królestwa.

Zygmunt, chłopiec o genjalnych zdolnościach, o temperamencie niesharmonizowanym i gwałtownym, chorobliwym, rozczytany w literaturze romantycznej, rwący się do czynu, był ciągle w swych zapałach hamowany przez despotycznego, ale mimo to ukochanego ojca. Stąd nieustanny, tragiczny konflikt między ojcem i synem, konflikt, którego ofiarą pada poeta. Gdy młodziutki Krasiński rwie się do młodych, gdy współczuje ruchom rewolucyjno-narodowym, ojciec zmusza go do posłuszeństwa, naraża na obrzydliwe starcia z młodzieżą uniwersytecką, niewoli do poddania się interesowi rodziny i kasty. Stąd to rozdwojenie w charakterze poety, stąd też problematyczność głównej postaci „Nieboskiej“ — hr. Henryka.

Poeta bowiem widział nędzę, upodlenie i bezsilę magnaterji polskiej i europejskiej. Pioruny, jakie kilkadziesiąt lat temu rzucił na polskich magnatów Staszic, i w oczach Zygmunta Krasińskiego, nie były niesprawiedliwe. Krasiński widział i rozumiał schyłkowość, dekadentyzm, degenerację „obrońców dawnego ładu“, co więcej, pojmował, że zbliża się dla nich nieunikniony, tragiczny koniec — i w swym poemacie daje temu wyraz niedwuznaczny. Nikt z obozu arystokratów, ani sam nawet hr. Henryk, nie posiada najmniejszej wiary w siebie ani w cokolwiek. Hr. Henryk sam niesie wszystkim naokoło nieszczęście. Żonę doprowadza do obłąkania i unieszczęśliwia syna, goniąc za marami, których nigdy nazwać nawet nie może. W nim zarówno jak i w jego klasie dokonał się już proces rozkładu. Są skazani na zagładę. Ci, którzy rządzili światem przez wieki, zniewieścieli, stali się słabi, tchórzliwi i podli.

A więc świat zginie? — pytał się poeta siebie. Któż weźmie po nich władzę, kto po królach, prałatach, książętach zdolny będzie ująć w ręce ster i skołataną ludzkość wyprowadzić na spokojne tory rozwoju dziejowego z pośród katastrofalnej burzy, która nad Europą szaleje od chwili wybuchu Wielkiej Rewolucji Francuskiej? Kto da ludzkości wiarę, jaką dawał ludzkości przez tysiąc lat kościół katolicki? Kto ją poprowadzi mocną ręką, jaką przez wieki prowadzili ją panowie, rycerze, magnaci?

Oto jest podstawowy problemat „Nieboskiej“.

I Zygmunt Krasiński nie znajduje, właściwie, na to pytanie odpowiedzi.

Pisze wprawdzie poeta do swego przyjaciela, iż „Nieboska“ to: „dramat, dotyczący się rzeczy wieku naszego; walka w nim dwóch pryncypałów: arystokracji i demokracji; jest to obrona tego, na co się targa wielu hołyszów: religji i chwały przeszłości“ — niemniej „obrona“ ta jest właściwie potępieniem tych, którzy w poemacie występują w imię ideałów przeszłości.

Ale Krasiński pośród tych, co występują w imię przyszłości, w obozie demokracji również nie znajduje wiary, siły opartej na głębokich przekonaniach w słuszność i w prawdziwość swych przesłanek. Jak arystokraci, baronowie, prałaci są w poemacie Krasińskiego gnuśni, słabi, tchórzliwi, schorzali, tak znowu demokraci są dzicy, okrutni, przyziemni, mocni w niszczeniu, niezdolni do tworzenia. Hr. Henryk, wódz arystokracji, ginie, ponieważ udawał siłę i wiarę, nie mając ich — Pankracy, wódz demokracji ginie, ponieważ wiara jego, jego ideały są krwawemi kwiatami, wyrosłemi z krwi, nienawiści, zemsty. Ani jeden, ani drugi nie czuje w swych piersiach słowa, któreby ludzkość mogło zbawić.

Dlaczego? Że giną arystokraci, to nam poeta wykłada dokładnie. Pokazuje nam hr. Henryka w rozwoju, we wszelkich stosunkach życiowych — wszędzie słabego, zwątpiałego, niekiedy wprost cynicznego przedstawiciela ginącej przeszłości. Natomiast Pankracy odrazu wyrasta przed nami jako siła wyłącznie zła, niszczycielska, szatańska. Zdaniem poety wódz demokracji takim musi być i już! On go nie analizuje, nie dostrzega w nim żadnej pracy wewnętrznej ani łamań się. Jest to typ twardy, genjalnie zarysowany pod względem wyrazistości artystycznej, budzący jednak wątpliwości pod względem psychologicznym.

Krasiński arystokrata, złamany przez ojca rewolucjonizujący panicz, oziębły względem ojczyzny patrjota w chwili powstania, obojętny wobec niedoli swych chłopów magnat, wychowanek salonów i bohater romansowy, pieszczoch fortuny pod względem materjalnym — nie umiał dojrzeć wielkości, siły prawdziwej i głębokiej, prawdy żywiołowej i dziejowej w demokracji. Widział w niej tylko „hołyszów“ wołających: „Zgrzybiali, robaczywi, pełni napoju i jadła, ustąpcie młodym, zgłodniałym i silnym“. Niczego nie wziął z bohaterskich walk i wielkich działań pierwszych demokratów polskich, jak Staszic, Kołłątaj, Kościuszko. Obcym był mu świat Lelewelów, Mochnackich, Wysockich, Zawiszów, Konarskich i Ściegiennych. Gardził wprawdzie arystokracją ale nienawidził ludu. Bał się go. Bał się i nienawidził rzeczywistości „nowych czasów“, uciekał od niej, gdy natomiast Mickiewicz i Słowacki przykładali nawet ręce do rozmaitych działań demokratycznych i rewolucyjnych.

To też odmówiwszy w „Nieboskiej“ prawa moralnego do rządzenia światem i arystokracji i demokracji — znalazł się poeta na pustyni. Wobec tak straszliwego wyniku analizy społecznej poeta zadrżał. Ujrzał przepaść, w której ginie hr. Henryk i Pankracy — i przerażenie objęło go. Wynik śmiałej autoanalizy, oraz analizy społeczności współczesnej doprowadził Krasińskiego jako twórcę „Nieboskiej“ do — bankructwa. Wówczas poeta chwyta się deski ratunku i każe nad zburzonemi falami ludzkości wznieść się wizji Chrystusa, jako symbolu miłości i wiary. Ale ponieważ ten symbol nie wyrasta z konieczności z pracy, przemyśleń, męki osób działających, przeto nie jest zdolnym wyzwolić ani poety ani czytelnika. Wizja Chrystusa jest tutaj „deus ex machina“, który sprawy nie rozwiązuje.

W utworze poetyckim nie wystarcza powiedzieć „Chrystus“, ale trzeba pokazać, że ten symbol miłości, która ma zbawić świat, stanowi organiczne zamknięcie sprawy. W „Nieboskiej“ tego niema, ponieważ Krasiński wówczas sam był sceptycznym, mędrkującym niedowiarkiem.

Waga „Nieboskiej“, po dziś dzień przyciągająca siła jej polega na genjalnem dojrzeniu (nie rozwiązaniu) istoty współczesnego zagadnienia walk społecznych, wszechstronnej analizie psychologicznej hr. Henryka i nieporównanej wyrazistości wszystkich, nawet zupełnie epizodycznych figur, obrazów i wizji, przesuwających się w głębinach duszy zrozpaczonego, przerażonego i bezwolnego poety.

Z. K.

O dyktaturze proletarjatu i Radach Robotniczych.

Angielska Niezależna Partja Pracy (I. L. P.) przygotowała memorjał na kongres II-ej Międzynarodówki w Genewie, który miał się odbyć na początku lutego, lecz został odłożony. Memorjał ten oświetla dwa najbardziej głośne i sporne punkty praktyki socjalistycznej — sprawę dyktatury proletarjatu i Rad robotniczych — w sposób zwięzły i godny uwagi. Memorjał ten brzmi:

Zagadnienia polityczne, wysunięte na porządek dzienny przez bolszewików, ująć można w następujący sposób:

1) Czy rewolucyjna dyktatura konieczna jest jako przejście od kapitalizmu do socjalizmu?

2) Czy rząd sowjetów (rad) jest jedyną formą, umożliwiającą proletarjatowi wykonywanie władzy politycznej?

Na pytania te Niezależna Partja Pracy następujące daje odpowiedzi:

I.

Niez. Partja Pracy rozpatruje w pierwszej linji warunki polityczne Anglji, stając na stanowisku, że rozwój polityczny i historyczny jak też charakter każdego kraju określą dokładną formę okresu przejściowego.

Partja zaznacza, że powaga parlamentu w Anglji zmniejszyła się znacznie. Powody są następujące: a) fakt, że konserwatyści poparli zapowiadany bunt w Ulster (w Irlandji) przeciwko parlamentowi w r. 1913-14; b) upadek życia politycznego w Anglji, ujawniony przy wyborach w grudniu 1918 r., które się odbyły pod wpływem Lloyd George'a; c) wzrost władzy wykonawczej, zwłaszcza od czasu wojny, a w związku z tem wzbranianie się Izby Gmin rozpatrywania ważnych, dobrobyt kraju mających na celu, spraw; d) z punktu widzenia demokracji najważniejszem jest powszechne uczucie, że Izba Gmin zbyt powoli odpowiada prawdziwym potrzebom i życzeniom narodu, a niektóre z najbardziej pobudliwych jednostek w klasie robotniczej, odczuwając przy warsztacie pracy i ognisku domowem stale braki gospodarcze i inne, skłonne są uciekać się do „akcji bezpośredniej" i innych nieparlamentarnych środków nacisku.

Z punktów powyższych wyciągamy następujące wnioski:

1) Wybory, odbywające się tak jak obecnie, dają reakcji maksimum sposobności korzystania z fałszywych i bezmyślnych haseł i odciągania ludu od prawdziwych celów.

2) Większości zbyt łatwo dochodzą do skutku, dzięki manewrom prasy, której moralność coraz niżej upada i której zwalczanie zapomocą własnej prasy coraz trudniejsze się staje. Innemi słowy, większości zbyt łatwo wytwarza się z tych mniejszości, które posiadają kapitał i środki wywierania wpływu na opinję.

3) Wskutek tego i w Anglji rząd demokratyczny — przez który rozumiemy rząd parlamentarny — bardziej dziś podlega oskarżeniom, aniżeli kiedykolwiek od czasu wprowadzenia w życie.

Wnioski powyższe nasuwają pytanie, jakież ma być stanowisko nasze wobec demokracji. Stanowisko Niezal. P. Pr. jest następujące:

1) Wnioski wykazują wielką słabość demokracji, która nie czyni zadość wielkiemu dążeniu do socjalistycznych reform. Ale

a) niemożliwem jest rządzić krajem inaczej, jak, albo przez większość, albo przez nieustające panowanie przemocy, t. z. samowładztwo, władzę oligarchiczną, czy dyktaturę wojskową;

b) Słabość polega na złem wychowaniu demokracji i na niedokładności propagandy socjalistycznej;

c) Zanika ona prawie zupełnie, gdy narodowi stawia się cele o wysokiej watości, jak sprawa interwencji w Rosji i t. d. To też wybory uzupełniające do parlamentu angielskiego większą wzbudzają nadzieję w działalność demokracji, a w rezultacie wraca zaufanie do niej.

2) Słabość ruchu socjalistycznego nie może być naprawiona przez rewolucję, która wprawdzie w związku z dyktaturą przez czas krótki liczyć może na powodzenie, w końcu jednakże oprzeć się musi na uznaniu powszechnem.

3) Dlatego widoczna słabość demokracji przezwyciężona być może jedynie przez wytrwałe wychowywanie i propagandę, jakoteż przez gorliwą pracę socjalistycznych i robotniczych grup w ciałach przedstawicielskich.

Rewolucyjna dyktatura proletarjatu nie jest konieczną dla przejścia od kapitalizmu do socjalizmu; czy potrzeba będzie uciec się do niej, czy też nie, zależy jedynie i wyłącznie od samych kapitalistów, a nie od socjalizmu. Socjaliści winni niedopuszczać, aby socjalistyczna propaganda i metoda ulegały zboczeniu przez interesy i plany kapitalistyczne. Doprowadziłoby to w krajach o najbardziej rozwiniętej demokracji politycznej do wzmocnienia reakcji, a w krajach militarnie silnych do rzezi, lecz nie do rewolucji.

II.

Forma rządu sowjetów (rad) nie jest najlepszą formą dla demorkacji robotniczej, aczkolwiek może być bardzo skuteczną formą walki rewolucyjnej.

O rządzie Rad twierdzi się:

1) że uzgadnia cele polityczne z koniecznościami gospodarczemi i

2) że usuwa od rządów pasożytniczą burżuazję.

Ale:

1) system Ra zwęża jednoczenie cele polityczne, a nawet je wypacza. Jeżeli Rady mają zarządzać powszechnemi interesami ogółu przemysłowego, muszą być wybierane przez ugrupowania, reprezentujące interes powszechny, a nie wyłącznie przez przedstawicieli interesów czysto zawodowych. W przeciwnym razie wyborcy głosują na kogoś, jako na kolejarza lub górnika i t. p., podczas, gdy ten rządzi jako obywatel państwa. Forma sowjecka omija zagadnienie zamiast je rozwiązać. Wyborca socjalistyczny, którego inteligencja przystosowana jest do budowy państwa socjalistycznego, musi głosować nietylko jako robotnik, ale jako obywatel państwa, pełen świadomości tego, co oznacza socjalizm.

2) Przedstawicielstwo bezpośrednie interesów przemysłu pozostawić należy ciałom przemysłowym, reprezentującym warsztaty, kopalnie i t. d., dając im szeroki zakres zadań, nie czyniąc z nich jednak podstawy do konstytucji politycznej, aczkolwiek w ścisłym winny być związku z zarządem pastwowym.

3) System Rad pociąga za sobą konieczność wyborów pośrednich, tak, że centralna władza rządowo nie jest bezpośrednio odpowiedzialna za czyny swe przed narodem.

4) Usunięcie pasożytniczej klasy mieszczańskiej osiągnie się zapomocą środków ekonomicznych, gdy zbliżać się będziemy ku socjalizmowi; w żaden inny sposób nie można skutecznie doprowadzić do tego. To, co się działo w Rosji, było wynikiem zdruzgotanej budowy ekonomicznej kraju wskutek wojny i rewolucji. Nie da się powiedzieć, jaki byłby przebieg wypadków wśród odmiennych okoliczności.

4) Jest to polityka krótkowzroczna, pójść po linji wytkniętej przez rewolucję rosyjską, a to dla trzech głównie powodów:

a) Nie znamy faktów dostatecznie szczegółowo,

b) System sowjetów, zdaje się sam podlega zmianom dość ważnym na zasadzie zdobytego doświadczenia.

c) Warunki, w których powstały one, w całości swej są anormalne.

W tym punkcie Niez. P. Pracy zmierza do przystosowania systemu parlamentarnego do wymagań demokracji, dopełniając ten system organizacją gospodarczą, niezbędną, aby utrzymać parlament w żywym kontakcie z ruchem robotniczym.

Niezbędnem jest, aby międzynarodowy ruch socjalistyczny, określając kierunek polityczny na lata najbliższe, miał na oku dalszą metę, poprzez okres bieżący, zamącony skutkami wojny. Podczas rewolucji musi być organizacja rewolucyjna, ale międzynarodowy socjalizm nie może żądać, aby tego rodzaju organizacja posłużyła jako podstawa rządu. Dlatego Międzynarodówka winna wyjaśnić całemu światu, że socjalizm w warunkach normalnych nie da się przeprowadzać zapomocą metod, niezbędnych niekiedy w okresie rewolucyjnym.

Zdaniem Niezal. Partji Pracy doświadczenia polityczne, zwłaszcza ubiegłych lat pięciu dowiodły niezbicie, że demokracja parlamentarna nie może się ostać, o ile nie poczynione będą kroki w celu znacznie ściślejszego niż dotychczas powiązania aparatu rządowego z organizacją gospodarczą klas pracujących. Partja rozważa możliwość utworzenia rad przemysłowych o obszernych pełnomocnictwach dla kontroli warunków pracy w warsztatach i o określonej władzy doradczej, zarówno w rządzie państwowym, jak też w ustawodawstwie.

Partja nie widzi jednak powodu do odstąpienia od swego dawnego stanowiska:

Że bez wywierania wpływu na opinję zapomocą propagandy socjalistycznej i bez obsadzania przez socjalistów placówek publicznych, nie można stworzyć trwałego podłoża dla państwa socjalistycznego.

Że posyłanie socjalistów do parlamentu najlepszą daje rękojmię, że idee klas pracujących wywierać będą wpływ na parlament.

Pokój na wschodzie a kwestja polsko-ukraińska.

Odczyt niestrudzonego rzecznika sprawy niepodległości Polski i Ukrainy, oraz porozumienia i przyjaźni polsko-ukraińskiej tow. Mikołaja Hankiewicza, obudził znaczne zainteresowanie. Wobec wypełnionej sali zagaił zebranie krótkiem przemówieniem tow. Jaworowski, poczem udzielił głosu prelegentowi tow. Hankiewiczawi, przywitanemu oklaskami.

Na wstępie swego świetnego odczytu prelegent naszkicował stan, w jakim się znajdowała Europa przed wojną i skutki jakie wojna za sobą pociągnęła. Na Zachodzie Europy przywrócony został pokój, na Wschodzie sroży się jeszcze wojna, podczas gdy ludy, umęczone długoletnim krwi przelewem, pragną pokoju, powrotu do normalnych warunków bytu. A kiedy się mówi i myśli o pokoju na Wschodzie — przedewszystkiem myśleć należy o rozwiązaniu kwestji polsko-ukraińskiej, od którego najwięcej zależy przyszłość Wschodu Europy.

Polska, najsilniejsze z państw powstałych na gruzach caratu, obecnie powołana została do rozstrzygnięcia tej sprawy. Od tego w jakim kierunku pójdzie polityka Polski względem Ukrainy, zależy byt i przyszłość obu państw, Polski i Ukrainy, zależy, czy będzie pokój na Wschodzie, czy trwać będzie stan długich i niszczących sporów i waśni. Przeszłość historyczna pod tym względem powinna nas pouczyć.

Polityka kresowa „królewiąt" na Ukrainie doprowadziła w XVII wieku do powstania Chmielnickiego przeciwko Rzeczypospolitej i pchnęła Ukrainę w objęcia caratu. Osłabiona została Polska, a carat nabrał siły i potęgi do swej ekspansji na Zachód. Dalszym ciągiem pokoju andrusowskiego było stłumienie powstania Mazepy przez Piotra I, ruch hajdamacki w XVIII wieku, podsycany i kierowany przez wysłańców carycy — nierządnicy przeciwko Polsce. Podbój Ukrainy przez Moskwę utorował drogę do rozbioru Polski, do stworzenia imperjum rosyjskiego, które wyciągało ręce podczas wojny europejskiej poprzez Lwów aż po Karpaty.

W chwili, kiedy carat runął i narody przezeń ujarzmione odzyskały niepodległość, powinny z przeszłości czerpać wskazania na przyszłość. Przeszłość nauczyła nas, że wolna i niepodległa Ukraina i wolna niepodległa Polska muszą w ścisłej łączności stawić czoło wspólnemu wrogowi — zaborczości rosyjskiej w tej czy innej formie. Zakusy imperjalistyczne narodowej demokracji, jej marzenia o podboju i rozbiorze Ukrainy przez Polskę i Rosję „odnowioną", doprowadzić mogą do tego, co już raz stało się źródłem wielu nieszczęść dla Polaków i Ukraińców, a na przyszłość stanowić będzie przyczynę ciągłych walk, powstań i nieustannego wrzenia.

Pokój na Wschodzie Europy, i związana z nim sprawa kultury, rozkwitu i dobrobytu najszerszych mas, oprzeć się winien na takiem porozumieniu obu narodów, któreby zadowoliło i jednych i drugich. Pokój na Wschodzie, na trwałych oparty podstawach, zapoczątkuje prawdziwe braterstwo ludów, zapewni zwycięstwo idei sprawiedliwości politycznej i społecznej, stanowić będzie krok naprzód na drodze do socjalizmu.

Kronika sejmowa.

Dziś o godz. pół do 3-iej odbędzie się plenarne posiedzenie Związku polskich posłów socjalistycznych.

∴

Komisja spraw zagranicznych.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji do spraw zagranicznych na wniosek posła Jabłonowskiego przyjęto uchwałę, wzywającą Rząd do przedłożenia projektu o ochronie własności literackiej i do przystąpienia do konwencji międzynarodowej w tej sprawie.

Następnie komisja rozważała wnioski w sprawie reemigracji z Ameryki. Poseł Dąbski wskazuje straszne położenie tych, którzy się wybrali z Ameryki do Polski. Podlegają oni okropnemu wyzyskowi, a na dobitkę nie przepuszcza ich albo Szwajcarja, albo Austrja. W Stanach Zjedn. wniesiono 60 tys. podań o paszport na powrót do Polski. Poseł Załuska stawia wniosek, aby reemigrantów transportowano bezpośrednio do Gdańska. Tow. Perl zapytuje, kto jest generalnym konsulem w Nowym Yorku po usunięciu p. Buszczyńskiego. Okazało się podobno, że p. Krystyn Ostrowski nie jest konsulem generalnym, lecz bawi w Ameryce, wybierając się z misją do Kołczaka. Tak więc ten ważny posterunek nie jest obsadzony. Obecny na posiedzeniu przedstawiciel Min. spraw zagr. p. Olszowski nie umiał nic w tej sprawie powiedzieć. Przewodniczący p. Grabski odczytał list Tow. przemysłowców i techników polskich w Ameryce, protestujący przeciwko usunięciu p. Buszczyńskiego, którego działalność znalazła powszechne uznanie.

Referat w sprawie reemigracji przydzielono p. Rączkowskiemu i Załusce.

Referat z powodu wniosku ks. Lutosławskiego, dotyczącego powrotu wojska polskiego z Syberji, przydzielono p. Grabskiemu. Niestety, wojsko to, o którego powrót już przed pół rokiem niemal zabiegała delegacja polska z Syberji, zdaje się, jest wzięte do niewoli przez bolszewików.

Rząd bułgarski na ręce marszałka Sejmu nadesłał protest przeciwko warunkom pokojowym, podyktowanym Bułgarji przez Ententę. Protest przyjęto do wiadomości, nie zajmując w tej sprawie stanowiska.

Referat w sprawie przejęcia przez Rząd polski Muzeum Narodowego w Rapperswilu— powierzono p. Kamienieckiemu.

W sprawie plebiscytu wybrano, na wniosek posła tow. Daszyńskiego, podkomitet, złożony z posłów: Daszyńskiego, Grabskiego i Bobka, który ma stale doglądać akcji plebiscytowej.

Tow. Perl zapytuje, dlaczego Rząd nie komunikuje komisji noty Cziczerina, dlaczego robi z tego tajemnicę. Przedstawiciel Min. p. Olszowski powiada, że nie ma przy sobie tej noty, a z pamięci nie chce o niej mówić!

Tak funkcjonuje ministerjum spraw zagr. podczas nieobecności ministra!

Dodamy tutaj, że tekst noty Cziczerina, niezakomunikowany komisji sejmowej, znany jest naszym żołnierzom na froncie, ponieważ bolszewicy rozrzucają odpis tej noty w wielkich ilościach.

P. Grabski oświadczył, że p. Patek przyjeżdża w niedzielę i że po jego powrocie komisja zbierze się, aby omówić całokształt naszej polityki zagranicznej.

∴

Komisja Konstytucyjna.

Reakcja uchwaliła Senat!

Na wczorajszym posiedzeniu Komisji Konstytucyjnej odbyły się głosowania nad zgłoszonymi w piątek wnioskami w sprawie dwuizbowości.

Były — przypominamy — trzy stanowiska:

1) P. P. S. — Sejm jednoizbowy,

2) P. S. L. — Straż Praw z niewielkiemi kompetencjami obok Izby poselskiej,

3) Rząd — Senat z większemi kompetencjami obok Izby poselskiej.

Przewodniczący p. Rataj oddaje pod głosowanie wniosek tow. Niedziałkowskiego o całkowite odrzucenie wszelkich instytucji dodatkowych oprócz Sejmu. Za wnioskiem wypowiadają się P. P. S., P. S. L. (lewica) i p. Grünbaum. Wniosek upada.

Tow. Niedziałkowski i p. Poniatowski zgłaszają każdy ze swej strony votum mniejszości.

Następnie upadły propozycje p. Rataja, zmierzające do ukonstytuowania Straży Praw. Pozostało z nich tylko jedno: Izba poselska zwyczajną większością — nie zaś kwalifikowaną, jak chciał Rząd — może nie uwzględnić poprawek Izby drugiej, której nazwę ustalono na Senat.

Skład Senatu ma być następujący (w myśl wniosku rządowego): 70 senatorów wybiera Izba poselska z poza swego grona, po 1 przedstawicielu od rad wojewódzkich i od rad miejskich Warszawy, Krakowa, Łodzi, Lwowa, Wilna i Poznania, 5 przedstawicieli episkopatu katolickiego, 3 — od innych wyznań najliczniejszych, 13 — od wyższych uczelni i instytucyj naukowych, prezesów Sądu Najwyższego i Sądu Administracyjnego.

W głosowaniu nad składem Senatu tow. Czapiński i Niedziałkowski demonstracyjnie udziału nie brali. Za wnioskiem rządowym głosowali: Związek Ludowo-Narodowy, Narodowe Zjednoczenie Ludowe, Chrześcijańscy demokraci i konserwatyści; przeciwko a za wnioskiem Rataja — P. S. L. witosowcy i N. Z. R. P. S. L. (lewica) nie uczestniczyli w głosowaniu.

Chlaśnięcia.

Żałosny tren nieboszczyków burżujów.

...Któż nasze łkania, nasze łzy policzy?..
Dział nekrologów mieliśmy tak byczy,
Że zajmowaliśmy całe kolumny!..
Więc każdy „truposz" był szczęsny i dumny!..

A dziś, przez strajku w „Kurjerze" cholerę,
(Porachujemy się za to z Wuerem *),
I z „bolszewizmem' wszelkiego „gatonku"!),
Całemi dniami stoimy w „ogonku",

Czekając, bracie, próżno swej kolei,
Póki zecerom strajk ów się nie „przeje",
By nas Olchowicz, „najpiękniejszy Polok",
Unieśmiertelnił, pakując w nekrolog!..

...Każden z nas w ręku (toćżeśmy nie „hetki"!)
Trzyma dla „babci" marek całe setki!..
Coraz przybywa, bracie, „zmarłych osób",
A tu się dostać na łamy niesposób!..

Wszak z nas nie chłopy żadne, chwała Bogu,
Żeby tak zdychać, ach, bez nekrologu,
Tylko Warszawy sami „luminarze",
Kamienicznicy, burżuje, paskarze!..

...Od nekrologów niech znów się zaczerni
„Kurjer", niech „Gdykiem' powieje w zecerni,
Bo, do stu ciężkich, azjatyckich choler,
I nas też porwie „bolszewicki" koler!..

Wacław Wolski.

---

*) Za to, że napisał ów nieszczęsny artykuł!

Co się dzieje ze zdobyczą wojenną?

Wileński „Nasz Kraj" podaje informacje o chaosie, jaki panuje w urzędzie, powołanym do magazynowania i wykorzystania olbrzymiej zdobyczy wojennej na froncie litewsko-białoruskim w postaci surowców, żelastwa, maszyn, narzędzi i t. p. wartości miljardowej. Wskutek tarć pomiędzy generalnym komisarzem Ziem Wschodnich a kierownikiem Ekspozytury Komisarjatu w Warszawie hr. Kosakowskim, któremu przydzielony został Urząd do spraw zdobyczy wojennej, sprawa racjonalnego wyzyskania olbrzymich bogactw nie ruszyła z miejsca. P. Osmołowski wreszcie zdecydował się zlikwidować Ekspozyturę warszawską, lecz

wspomniany urząd pozostał w Warszawie. Kierownikiem tego Urzędu jest sąsiad o miedzę hr. Kosakowskiego — p. Kozakowski, który powołał na głównego inspektora zdobyczy wojennej swego ziomka, p. Piotrowicza. Działalność tych panów doprowadziła do tego, że władze wojskowe straciły wszelkie zaufanie do urzędu. i zupełnie pomijają teraz władze cywilne przy rewizyjach i wykorzystaniu zdobyczy wojennej, aczkolwiek same są najmniej powołane do tych czynności.

Tymczasem olbrzymie zapasy... topnieją. Dzieją się nadużycia; w Brześciu, skarbnicy wszelkiego rodzaju materjałów, dokonano szeregu malwersacji i szachrajstw, kilku funkcjonarjuszy złapano na złodziejstwie i łapownictwie. Zbudowany przez Niemców kosztowny i cenny aparat, w postaci kolejek, składów, tartaków, elektrowni, zakładów chemicznych, które mogły być wykorzystane dla dźwignięcia kresów z niedoli gospodarczej oraz mogłyby dostarczyć szeregu cennych materjałów dla przemysłu polskiego, ulega zepsuciu i ginie.

Podobno komisarz generalny zajął się tą sprawą i zarządził gruntowną reformę Urzędu zdobyczy wojennej.

Rewolucyjna uchwała „sowietu" ziemiańskiego.

Niejednokrotnie już zwracaliśmy uwagę na bolszewicką działalność Związku Ziemian, pragnącego zastąpić sowietem delegatów obszarniczych Sejmu Ustawodawczy.

Obecnie mamy nową tego próbkę. Sowiet Ziemiański ogłasza następujący protest:

W dniu 23 b. m. Sejm na wniosek rządu, reprezentowanego przez p. ministra aprowizacji, uchwalił nowelą aprowizacyjną, nakładającą sekwestr całkowity na zboże pozakontyngentowe w gospodarstwach przenoszących 40 morgów.

Związek ziemian uważa, że powzięte zostało prawo wyjątkowe dla jednej kategorji obywateli, a jednocześnie otwierające świadomie innej kategorji drogę do uprawiania ździerstwa. W historji wznowionego państwa naszego zdarzyło się to po raz pierwszy; — musi przeto być poczytywane jako gwałt, jako niesprawiedliwość celowa. Ziemianie uszanują prawo wydane — nietylko dlatego, iż są bezsilni wobec władzy, uginającej się małodusznie przed chciwością i egoizmem przywódców włościaństwa w Sejmie, lecz i dlatego, że uważają sobie za zaszczyt dawać, nawet wobec wyraźnego gwałtu przykłady zimnej krwi oraz ofiarności w służbie dla Ojczyzny. Ziemianie w wyrazach najgorętszych i wsposób jaknajbardziej bezwzględny piętnują tendencję uchwały sejmowej, samolubstwo i bezwstyd jej twórców, małoduszność i oportunizm rządu.

Takim tonem i w takich wyrażeniach nie pisali o Sejmie nawet nasi komuniści, których za krytykę Sejmu skazywano na podstawie § 129. Oczywiście pp. z sowietu delegatów obszarniczych włos z głowy nie spadnie.

Zasługuje też na podkreślenie, że pp. obszarnicy z taką furją występują przeciwko projektowi jednego ze swoich, p. Śliwińskiego. Może i jego wydalą ze swego grona, jak p. Janickiego i Czetwertyńskiego?

Wygładzanie inteligencji przez Urząd Skarbowy.

Tak jest! inteligencji zawodowej wyższej, będącej na służbie państwowej, w wyższych uczelniach: uniwersytecie, politechnice i t. d. Traktuje tych ludzi Urząd Skarbowy, jakgdyby to byli rentjerzy, obcinający kupony, mający w bankach kapitały au compte courant! Miesiącami zalega w wypłatach! Znam takich, którym dotąd Skarb ani feniga nie wypłacił, mimo że od pół roku są nominowani i wciągnięci na etat. Wiem, i Skarb polski wiedzieć to winien! iż ci ludzie nic nie mają, iż gonić muszą z dnia na dzień za pożyczkami drobnemi. Są dnie, że, nie uzyskamy pożyczki koleżeńskiej (innej wogóle nie uzyskują!), bez obiadu, bez kolacji, bez śniadania obyć się muszą, i iść do zajęcia, i kształcić młodzież, i robić własne poszukiwania... Horrendalna nonszalancja bezdusznego biurokratyzmu!

I to dziś, przy pasku dzisiejszym, przy obecnych cenach środków żywnościowych!

Jak się to odbije na zdolności do pracy tych pedagogów uniwersyteckich? jak się to odbije na ich zdrowiu, nerwach i umysłowości, które na służbę Narodu oddają? Sto razy chodzą do Urzędu płatniczego, sto razy odprawieni tem samem: „nie mam papieru, nie mam jeszcze podpisu, nie mam dotąd rozkazu". Gdzież, na Boga! te papiery leżą miesiącami? Kto je przetrzymuje? Czemu ich nie podpisuje? Czemu rozkazu wczas nie wyda?

Przecież w dzisiejszych czasach, w stosunku do polskiej, to zn. nad wyraz ubogiej inteligencji, to zbrodnia poprostu.

Nie dziwiłbym się, gdyby ci biedacy z głodu sprzedawać zaczęli meble, narzędzia, chemikalje, książki uniwersyteckie. Gdy się o oddanych państwu ludzi nie dba, dlaczegóżby oni obać mieli o dane im rzeczy?

Romuald Minkiewicz.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego.

Warszawa, 28 stycznia.

(P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego z dnia 28 b. m.:

Front litewsko-białoruski: Miejscowe ataki bolszewickie pod Dzisną i w rejonie Kaszewic odparto, biorąc jeńców. Pod Połockiem udatnym wypadem rozbiliśmy posterunek bolszewicki na wschód od Dźwiny.

W akcji wywiadowczej na odcinku poleskim wzięto jeńców i jeden karabin maszynowy.

Front wołyński: Wysłany na Białokorewicze wywiad rozbił kompletnie pod tą wsią szwadron kawalerji bolszewickiej, zadając mu ciężkie straty. W utarczce tej wzięto jeńców i 2 karabiny maszynowe.

Zastępca szefa sztabu generalnego:
Malczewski, pułkownik.

Rewindykacja ziem polskich na Zachodzie

Warszawa, 28 stycznia.

W dniu wczorajszym zajęliśmy na pomocy miasteczko Gniew. W kierunku północno-zachodnim wojska nasze posuwają się w dalszym ciągu lasami Tucholskiemi.

Gniew, 28 stycznia.

(P. A. T.). We wtorek wkroczyły wojska polskie do miasteczka Gniew nad Wisłą. Cała droga z Nowego do Gniewu była bogato przybrana flagami o barwach narodowych i wieńcami, wzniesiono też kilka bram tryumfalnych. Ludność Gniewa przyjmowała wojska polskie entuzjastycznie. Na rynku zebrali się tłumnie mieszkańcy Gniewa i okolicy, oraz powiatów sąsiednich, położonych na prawym brzegu Wisły. W czasie wkroczenia wojsk polskich panował w mieście wzorowy porządek. Do chwili nadejścia wojsk polskich straż ludowa pod komendą obywatela Gniewa, p. Głowackiego, utrzymywała porządek.

Min. Patek prosi o pomoc.

Nowy Jork, 27 stycznia.

(P. A. T.). (Havas). Jak donosi z Paryża „New York Herald" polski minister spraw zagranicznych p. Patek wywołał w Radzie Ambasadorów poważne zainteresowanie sprawą sytuacji Polski wobec niebezpieczeństwa bolszewickiego, wykazując konieczność wydajnej pomocy dla armji polskiej. Rada Ambasadorów zasięgnęła zdania marszałka Focha, jakie zarządzenia uważa on za niezbędne, aby zapewnić Polsce bezpieczeństwo.

Rokowania w sprawie zniesienia blokady Rosji.

Lingby, 23 stycznia.

(P. A. T.) (Radjotel. st. pozn.). „Daily Herald" pisze: Rokowania, co do pewnych spraw w przedmiocie blokady Rosji sowieckiej muszą nastąpić w krótkim czasie. Blokada pozostaje tymczasem nietknięta, dopóki nie zostanie zawarty odpowiedni układ między rządami. Rząd sowjecki zdaje się podejrzewać koalicję o umyślne próby siania zamętu i nieporozumień. Dalej tenże dziennik podaje kopję depeszy posłanej do Moskwy przez Litwinowa: Nasze objekcje i żądania w sprawie konferencji okazały się całkowicie uzasadnionemi. Od samego początku rokowań władze duńskie czyniły wszystko, co tylko było w ich mocy, aby mi utrudnić pobyt w Kopenhadze, wyznaczając pół tuzina detektywów do strzeżenia mojego hotelu. Ta okoliczność wraz z faktem ciągłego psucia się stacji radjotelegraficznej w Lingby, skłoniły mnie do wywierania nacisku na O'Grady'ego w sprawie konieczności przeniesienia naszej konferecji do jakiegokolwiek innego kraju.

Sukcesy bolszewików.

Moskwa, 28 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Komunikat bolszewicki z dn. 26 donosi, że wojska czerwone zajęły miasto Elizawetgrad, skąd posuwają się dalej na zachód.

W sprawie wznowienia stosunków z Rosją sowiecką.

Berlin, 28 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Rząd sowiecki zawiadomił państwa Ententy, że gotów jest na postawionych przed kilku miesiącami warunkach podjąć stosunki handlowe. Jeżeli Ententa nie zgodzi się na tę propozycję, to mają być zatopione wszystkie okręty państw koalicyjnych, znajdujące się w portach rosyjskich.

Przyjęcie komunistów amerykańskich w Moskwie.

Moskwa, 28 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). 19 go stycznia odbyło się w Moskwie uroczyste przyjęcie wydalonych ze Stanów Zjednoczonych rosyjskich komunistów. Przyjmowano ich z wszelkimi honorami wojskowymi.

Podpisanie traktatu estońsko-rosyjskiego.

Moskwa, 28 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). W najbliższych dniach oczekiwane jest podpisanie traktatu pokojowego między Rosją sowjecką i Estonją.

Ucieczka Denikina do... Turcji.

Paryż, 27 stycznia.

(P. A. T.). (Havas). „Echo de Paris" podaje wiadomość z Zurychu, że Denikin wraz ze swoim sztabem schronił się na okręt angielski, stojący w porcie Konstantynopolu

Nota niemiecka w sprawie wydania winowajców wojny.

Lyon, 28 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Rząd niemiecki wysłał do Paryża notę, w której jeszcze raz usiłuje uzyskać u mocarstw ententy zrzeczenie się wykonania art. 228 traktatu pokojowego, przewidującego wydanie koalicji osób, współwinnych wybuchu wojny.

Co stanie się z niemieckiemi statkami wojennemi?

Lyon, 28 stycznia.

(P. A. T.). (Radjo st. warsz.). Na poniedziałkowem posiedzeniu Rady ambasadorów rozpatrywano między innemi sprawę podziału niemieckich statków wojennych. Pewna ich część ma być zniszczona, przyczem nie ustalono jeszcze daty, kiedy ma to nastąpić. Druga ich część będzie zachowana, zwłaszcza te okręty, które będą przyznane Francji i Włochom. Trzecia wreszcie kategorja statków jest przeznaczona do pełnienia funkcji policyjnych. Statki tej ostatniej kategorji dostaną się Polsce i Rumunji i kilku innym państwom.

Tracja dla Grecji.

Lyon, 25 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Wedle doniesień z Waszyngtonu, Senat przyjął rezolucję, popierającą żądania rewindykacyjne Grecji, co do przyznania jej całego terytorjum Tracji, oderwanego od Turcji. Bułgarja, zgodnie z tem, miałaby otrzymać dostęp do morza Egejskiego, jedynie na bardzo małej przestrzeni.

Wrzenie w Niemczech

Berlin, 28 stycznia.

(P. A. T.). Rząd przygotował daleko idące środki ostrożności, ażeby zapobiedz ewentualnym zajściom i rewoltom, do których przygotowują się partje reakcyjne i skrajne lewicowe. Wczorajszy dzień urodzin b. cesarza Wilhelma — uważany za wysoce krytyczny, minął spokojnie.

Powstanie w Indjach.

Ljon, 28 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). W Indjach miało miejsce gwałtowne starcie zbrojne pomiędzy oddziałem angielskim, a powstańczym szczepem Pazmi, zamieszkującym na północno-zachodniej granicy Indji.

Strajki w Paryżu.

Paryż, 27 stycznia.

(P. A. T.) (Havas). Pracownicy rzeźni paryskiej ogłosili strajk. Szoferzy dorożek automobilowych postanowili porzucić pracę, o ile nie będą otrzymywali wynagrodzenia w kwocie 85 centymów od kilometra lub 8 franków za godzinę.

Kogo Polska zdobywa za przewóz Radka?

Warszawa, 28 stycznia.

(P. A. T.). Radjo z Moskwy donosi, że Radek-Sobelson wrócił z Berlina do Moskwy dnia 26 stycznia. Podróż przez terytorjum polskie odbył on pod dozorem wojskowym. Dowiadujemy się, że władze polskie zezwoliły na ten przejazd w związku z całokształtem układu Czerwonego Krzyża z bolszewikami o zwrot zakładników. W szczególności od powrotu Radka-Sobelsona uzależniony był przez bolszewików powrót arcybiskupa Roppa, ks. Munkiermana i barona Dangla.

Skutki wojny.

(K. B. P.). Z powiatów nad Berezyną, Bobrujskiego, Ihumeńskiego, Borysowskiego, nadchodzą coraz głośniejsze skargi na stan rzeczy, jaki jest głównie wynikiem przebiegającej przez te powiaty linji bojowej. Obok zupełnego zastoju w gospodarce przemysłowej, pozbawiającego zarobków ludność bezrolną, dotkliwie dają się odczuwać rozmaite powinności wojenne. Ludność skarży się przedewszystkiem na rekwizycje furmanek, dokonywane często wbrew zarządzeniom władz naczelnych, mającym na celu równomierny rozkład tego ciężaru. Zdarzają się wypadki, że w niektórych wsiach przez kilka dni z rzędu zabierane są wszystkie furmanki. Objawy samowoli i nadużycia ze strony poszczególnych jednostek nie są w tym razie rzadkie. Z tego też powodu w niektórych miejscach znaczna część gruntu leży odłogiem, co bynajmniej nie zapowiada poprawy w blizkiej przyszłości.

Pogłoski o dżumie w Kamieńcu

Warszawa, 28 stycznia.

(P. A. T.). Pogłoski, rozsiewane od pewnego czasu uporczywie o pojawieniu się dżumy w okolicy Kamieńca Podolskiego, są zupełnie bezpodstawne. Komisja sanitarna z dr. Krzemińskim na czele stwierdziła, że przypadków, nasuwających podejrzenie o dżumę w okolicach Kamieńca Podolskiego nie było.

Powrót zakładników z Rosji.

Warszawa, 28 stycznia.

(P. A. T.). Polski Czerwony Krzyż komunikuje: Drugi transport zakładników naszych z Moskwy, w ilości 271 osób, już przybył do Mińska. Przyjazd do Warszawy spodziewany jest 29 b. m. wieczorem.

Przedstawiciel Francji w Polsce

Paryż, 27 stycznia.

(P. A. T.). (Havas). Ministrem pełnomocnym Francji w Polsce mianowano p. de Saintaulaire.

„Przedświt".

Ukazał się już styczniowy numer „Przedświtu", objętości 72 stron druku. Na treść jego składają się następne artykuły: Ignacy Daszyński. Wojna światowa a przesilenie w międzynarodówce. Mieczysław Niedziałkowski. Odbudowa międzynarodówki. Myśli o socjalizmie Antonia Labrioli. Zygmunt Dreszer. Społeczna organizacja produkcji. Jan Hempel. Dyktatura proletarjatu jako marzenie apokaliptyczne. Kazimierz Czapiński. Edward Bernstein. Władysław Wolert. Społeczne oblicze wyborów (Francja — Belgja — Włochy). M. N. Przegląd polityki zagranicznej. J. M. Borski. Przegląd socjalistyczny. S. K. Przegląd spraw polskich. J. Sochacki ruch kulturalno-oświatowy. M. B. Kronika społeczna i gospodarcza. Bibljografja dr. Ruhlman. Der Volkerbundgedanke. Poseł Z. D. Przewrót w Polsce. II. Sejm Sz. Askenazy. Napoleon a Polska. T. Reger. Socjaliści a niepodległość Polski. A. Chmurny Ciernie śląskie. L'Europe Nouvelle. Biuletyn biura socjalno-politycznego Związku zawodowego robotników przemysłu górniczego.

Od Nowego Roku „Przedświt" wychodzi w zwiększonej objętości. Warunki prenumeraty: rocznie 40 mk., półrocznie — 20 mk., kwartalnie — 10 mk. Zeszyt pojedyńczy 5 mk., bezpośrednio z Administracji 4 mk. Redakcja i Administracja „Przedświtu" mieści się w Warszawie, Warecka 7, tel. 120-13. Konto Czekowe „Robotnika" P. K. O. Nr. 175.

Patrjotyzm „Kurjera Warszawskiego".

Sprawa błędu drukarskiego w zecerni „Kurjera Warszawskiego" wobec której redakcja tego ostatniego zajęła stanowisko nieprzejednane, zmusza mnie do przypomnienia jego i naszym czytelnikom stanowiska tego „patrjotycznego" pisma po powstaniu styczniowem.

To dziś „Kurjer Warszawski" nastraja się na ton patrjotyczny i wspomnienia nawet drukuje w rocznicę powstaniową, w rocznicę stracenia Traugutta i tow. Dziś! A co on drukował ówcześnie? Weźcie do ręki roczniki (1863 i 1864) tego pisma, zobaczycie tam rzeczy, którym nikt, nie przekonawszy się naocznie, wiary nie da! Za żadne skarby!

Oto rząd moskiewski, stłumiwszy powstanie, chciał Europie zapewne pokazać, że właściwie społeczeństwo polskie z powstańcami nietylko nic wspólnego nie ma, ale wręcz protestuje przeciwko akcji polskiego Rządu Narodowego. Za pośrednictwem swych „stupajek", (a może i polskich niemało w tym było pośredników), wymógł on na długim szeregu gmin miejskich i wiejskich uchwały, protestujące przeciw próbom zniesienia rządów moskiewskich i wyrażające tym ostatnim hołd i posłuszeństwo!

Że się znalazły podłe i głupie setki a nawet tysiące ludzi — cóż robić? Ale, że się znalazło pismo polskie, mające społeczeństwu przodować, które protesty te w długim szeregu drukowało, — co wy na to powiecie? Słyszę głos oportunisty: „e, cóż było robić, były takie czasy, — czy byłoby lepiej, gdyby i to. jedyne pismo, Moskal zamknął?

Precz z takim oportunizmem! Dość kłamstwa i obłudy! Lepiej, po stokroć lepiej, byłoby nie drukować, dać się zamknąć, niż, żeby po wieki zostało czarne na białem świadectwo takiej podłości pisma polskiego!

Czy da się pomyśleć, ażeby inne pismo postępowe, niepodległe, uczciwe i istotnie patrjotyczne zgodziło się takie gadzinowe odezwy drukować? Możeby i drukowało, ale w zupełnie innym celu, nie w tym, w jakim go drukował „Kurjer Warszawski", który zawsze kark nisko schylał i był bardzo wobec zaborcy „wiernopoddańczy" a teraz — teraz ma czelność być arbitrem w sprawach patrjotyzmu!

Faber.

Z życia partji.

Warszawski Wydział Kulturalno-Oświatowy. W piątek, d. 30 b. m. w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie Nr. 56) o godz. 7 i pół w. odbędzie się zebranie Wydziału.

Okr. Kom. Pocztowy P. P. S. Dziś, dn. 29-go b. m. o godz. 7 wiecz w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się ogólne zebranie członków Okr. Kom. Pocztowego. Sprawy b. ważne.

Dzielnica Śródmiejska. W piątek, dn. 30 b. m o godz. 8 wiecz. w lokalu O. K. R. odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicy Śródmiejskiej. Sprawy b. ważne.

Dzielnica Powiśle. W piątek, dn. 30 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym, Solec 68, odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy Powiśle.

Towarzysze proszeni są o liczne przybycie.

Okr. Kom. Tramwajowy P. P. S. W piątek, dn. 30 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie Okr. Kom. Tramwajowego. O godz. 6 posiedzenie zarządu. Na porządku dziennym sprawy b. ważne.

Do członków Komitetu dzielnicy Mokotowskiej. W czwartek, d. 29 b. m., o godz. 6.30 w. lokalu własnym, ul. Bagatela Nr. 12a, odbędzie się zebranie członków Komitetu Dzielnicowego. Stawcie się punktualnie, sprawy b. ważne.

Członkowie dzielnicy proszeni są o składanie w godzinach od 5 do 8 w. przeszłorocznych legitymacji celem zamiany na nowe.

Z ruchu robotniczego.

Echa strajku rolnego.

W swoim czasie został aresztowany za strajk robotników rolnych delegat Krysiak Antoni w powiecie sieradzkim z folwarku „Zaleste", majątku p. Czarneckiej. Krysiak siedzi do dziś w więzieniu nie wiadomo za co, niby pod śledztwem. Na zapytanie przedstawicieli Związku p. starosty sieradzkiego, za co Krysiak siedzi i dlaczego go nie zwolniono, starosta oświadczył, że on nie ma nic przeciw aresztowanemu i mógłby go zwolnić, ale według papierów, to go może ponownie aresztować sędzia śledczy lub prokurator, choć według opinji starosty Krysiak jest pod śledztwem, a zarzutów konkretnych niema. Dziwna historja.

Odpis protokułu.

posiedzenia komisji rewizyjnej W. R. D. R. N.-S. z dnia 23 stycznia 1920 roku. Obecni tow. Krauss, Jędrzejszak i Niemczyk, po dokładnem przejrzeniu książki kasowej i dowodów kasowych, znaleźli wszystko w należytym porządku, co stwierdzają swymi podpisami.

Następują podpisy:

J. Niemczyk.
Janusz Krauss.
Jan Jędrzejczak.

Sekretarz: Zawadzki.

U robotników robót ziemnych.

Dnia 26 b. m. odbyło się posiedzenie Zarządu Związku z udziałem delegatów robotniczych z budowy kanału obwodowego w Gocławku.

Po rozwinięciu się nader ożywionej dyskusji zebrani doszli do wniosku, że: dalsze prowadzenie roboty na budowie kanału obwodowego bez natychmiastowego odwodnienia terenów jest niemożliwe, wobec czego postanowiono zwrócić się do ministerjum robót publicznych z żądaniem wysłania na teren komisji rzeczoznawców."

Ze względu jednak na to, że większość robotników na budowie już od 2-ch tygodni nie może pracować, gdyż teren cały pokryty jest wodą, Zarząd Związku w specjalnym memorjale, wysłanym do ministerjum robót publicznych domaga się jaknajszybszego rozstrzygnięcia tej sprawy.

W dalszym ciągu dyskusji poruszono sprawę podwyższenia cen jednostkowych za metr kubiczny. Obecnie wykopane 1 m³ ziemi kosztuje maksymalnie 6 marek 15 fen. Przy bardzo usilnej pracy robotnik zdolny jest wykopać 5 mtr.³, czyli może zarobić około 30-tu marek dziennie, co wobec podniesienia się cen artykułów spożywczych o 200 proc., jest absolutnie nie wystarczającem na wyżywienie robotnika, tembardziej, że robotnik ten, pracując na słocie, chłodzie i niepogodzie, lwią część swego dziennego zarobku wydaje na miejscu w Gocławku na ciepłą strawę. Wobec takiej sytuacji delegaci robotników, żądają podwyższenia cen jednostkowych o 75 proc., zobowiązując jednocześnie Zarząd Związku do wystosowania odpowiedniego pisma do ministerjum robót publicznych, jako też przedstawienia tej sprawy posłom socjalistycznym dla wniesienia tej sprawy do komisji sejmowej.

Z Ogólnego zebrania drukarzy. Na wczorajszem Ogólnem zebraniu Związku drukarzy, po szczegółowem przedyskutowaniu sprawy zatargu w „Kurjerze Warszawskim", uchwalono zgodzić się na powrót do pracy wszystkich pracowników, prócz wydalonego Śmieszka. W nocy stanęli już drukarze w „Kurjerze Warszawskim" do pracy. Postanowiono również wystawić żądanie 50 proc. dodatku drożyźnianego do obecnego wynagrodzenia ze względu na wzrastającą drożyznę.

Związek pracowników miejskich we Lwowie zwrócił się do Magistratu z memorjałem, w którym uzasadnia konieczność natychmiastowej pomocy pracownikom, albowiem wobec zwyżki cen artykułów spożywczych nie mogą dalej wyżyć ze swemi rodzinami. W memorjale pracownicy przedstawiają minimalne żądania deputatów w naturaljach spożywczych i odzieżowych, któreby mogli nabywać za dotychczasową płacę, by nie podnosić zarobkowania, któreby nie im, lecz paskarzom korzyść przyniosło. W razie niespełnienia tych żądań grozi strajk. Do Warszawy w tej sprawie udają się delegaci Związku tow. tow. Laskowski i Żółkiewski wraz z delegatami zarządu miasta.

Zw. Zaw. Rob. Przem. Chemicznego. W sprawie strajku w fabryce „Przemysł Mydlarski", Gęsia 95, nastąpiło porozumienie dn. 26 b. m przy współudziale inspektora pracy 3 obwodu związku zawodowego robotników przemysłu chemicznego i przedstawiciela fabryki p. Lipińskiego. Robotnicy powrócili we wtorek do pracy. Dyrekcja fabryki stwierdziła, że policji nie wzywała. Mimo to fabryki obie były obstawione. Napiętnować należy tu polski związek, który podczas strajku zgłaszał się, że dostarczy łamistrajków.

Z przemysłu papierniczego. Za pośrednictwem Związku Zawodowego Robotników i Robotnic Przemysłu Papierniczego w fabryce Jeziorna zostały podane następujące żądania: 100 proc. podwyżki od zasadniczych płac, 100 proc. podwyżki od wszystkich płac akordowych i uregulowanie takowych, 100 proc. podwyżki wszystkich pensji i 100 proc. podwyżki miesięcznym.

Związek Zawodowy Rob. Przemysłu Papierniczego przeprowadził akcję w fabryce papieru Soczeczka. Robotnicy po kilkudniowym strajku otrzymali 50 proc. podwyżki.

Baczność fabryki wojskowe! Posiedzenie Rady del. fabr. wojsk. odbędzie się dnia 29 stycznia (we czwartek) o godzinie 6-ej wieczorem w lokalu Rady, Al. Jerozolimskie 56.

Delegaci są proszeni o punktualne przybycie.

„Klub Proletarjacki", Leszno 53. Dziś, w czwartek o godz. 8 w. w lokalu Klubu odbędzie się odczyt tow. J. Sochackiego n. t. „Rok 1863, a dążenia proletarjatu". Wstęp wolny.

„Świetlica Robotnicza", Żytnia 24. W sobotę, dn. 31 stycznia b. r. o godz. 7 i pół odbędzie się I-szy odczyt z cyklu „Historja ruchów społecznych". Wstęp 1 mk. Dla członków Świetlicy — 50 fen. Bilety codziennie od 7—9 i przed odczytem.

Czy chcecie powiększyć naszą Ojczyznę?

Zdobyć dla niej drogę do morza?

Czy chcecie wyrwać z pod jarzma Krzyżaków i przyłączyć do Polski piękny **kraj mazurski,** mierzący 11 000 km.² wraz z jego pół miljonem polskiego ludu, z 18 miastami, 1800 wioskami i z 3300 rybnych jezior?

Złóżcie więc na ten cel w administracji naszego pisma, lub prześlijcie do Mazurskiego Komitetu Plebiscytowego w Warszawie (ul. Czackiego 25)

choćby 1 markę

Spełnijcie Wasz obowiązek wobec Ojczyzny!

Rozmaitości.

Koniec świata za 15 dolarów. Pewien farmer, mieszkający w pobliżu Cleveland, Ohio, przybył dnia 17-go grudnia do tegoż miasta i rozpytywał przechodniów o miejsce, skąd by mógł przypatrywać się końcowi świata. Z początku ludzie sądzili, że mają do czynienia z nieszkodliwym warjatem, lecz wkońcu sprawa się wyjaśniła. Oto jakiś sprytny oszust sprzedał farmerowi bilet na przedstawienie końca świata za 15 dolarów. Biedny farmer myślał, że będzie siedział w pierwszym rzędzie i przypatrywał się spokojnie jak nieszczęśliwy nasz świat będzie się walił w gruzy.

Niestety! Pismo włoskie „Secolo" opowiada, że w ostatnich dniach Gabrj. D'Annunzio otrzymał list od pewnej gorącej wielbicielki, która prosiła poetę, aby zechciał ofiarować jej choćby maleńki pukiel włosów. D'Annunzio spojrzał w lustro, przesunął ręką po łysinie, westchnął i odpisał, co następuje:

Szanowna Pani! — Niestety, ale życzeniu Pani zadość uczynić nie mogę, albowiem do Fiume wybrałem się bez... peruki!

Odważny. Mimo, iż wojna właściwie skończona, bardzo dużo odważnych ludzi żyje w Stanach Zjednoczonych. W pewnem mieście na Wschodzie, pewien mężczyzna ożenił się ze swoją teściową.

Obowiązek pracy. W West Virginji podczas wojny uchwalono prawo, że każdy mężczyzna w wieku od 16 do 60 lat musi pracować co najmniej 36 godzin tygodniowo. Inaczej podlega aresztowaniu.

Producent listów miłosnych. W czasie rozprawy o spadek w sądzie w Akron, Ohio, oświadczyła wdowa po Marcinie Beck, że mąż jej napisał do niej w czasie narzeczeństwa i później w czasie pożycia małżeńskiego nie mniej, nie więcej tylko 100 tysięcy listów miłosnych. Znaczy to, że pisał przeciętnie 5000 rocznie, czyli 15 listów dziennie. Urzędnicy pocztowi obliczyli, że na marki trzeba było wydać około 2 tysiące dolarów, nie licząc wydatku na papier listowy i atrament. Listy te, zebrane razem ważyłyby około 5 ton i zajmowałyby roznosiciela listów przez sześć miesięcy, gdyby doręczał codziennie po kilka listów.

Miljon dolarów za obrazę honoru. Panna Emilja Napieralska, prezeska Związku Polek w Ameryce, wytoczyła proces dwóm endeckim pismom polsko-amerykańskim: „Dziennikowi Narodowemu" i „Dziennikowi Związkowemu".

Panna E. Napieralska niedawno była w Warszawie jednocześnie z delegacją amerykańskich finansistów, z którymi p. Biliński zawarł umowę w sprawie pożyczki 250 milj. dolarów. Otóż pisma polsko-amerykańskie, przeciwne tej pożyczce i popierające propozycje pożyczkowe p. Smulskiego, napadły na p. Napieralską, zarzucając jej udział w tej sprawie w charakterze pośredniczki.

P. Napieralska wytoczyła proces o obrazę honoru, żądając miljona dolarów odszkodowania.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Franki francuskie 11.60—11.20.
Franki szwajcarskie 25—24.65.
Funty szterl. 505—520.
Dolary 155—152.
Ruble (100) 173.25—175.

Obniżenie kursu marki niemieckiej. Ze wszystkich większych miast niemieckich nadchodzą wiadomości o obniżaniu się kursu marki niemieckiej na korzyść marki polskiej. W Berlinie płacono ostatnio za 100 marek niemieckich 139 marek polskich.

Przedłużenie terminu opłaty procentów od asygnat P. K. K. P. Wydział Pożyczek Państwowych Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej zawiadamia, że dla dogodności publiczności termin opłaty procentów od odroczonych asygnat Polskiej Pożyczki Państwowej 1918 r. przez upoważnione instytucje prywatne, które dotąd je opłacały, zostaje przedłużony do dnia 31 marca r. b. włącznie.

Rada elektrotechniczna.

Dnia 22 b. m. Minister Przemysłu i Handlu otworzy pierwsze posiedzenie nowopowstałej Rady Elektrotechnicznej przy Min. Inżynier Zarzycki, dyrektor Urzędu Elektryfikacyjnego, przedstawił ogólny zarys działalności Urzędu Elektryfikacyjnego oraz nakreślił program przyszłej elektryfikacji kraju, do której niezbędnem jest przedewszystkiem stworzenie odpowiednich podstaw prawnych. Podstawy te dać może sejmowa Ustawa Elektryfikacyjna, której proponowane zasady inż. Zarzycki przedstawił.

Rada wyłoniła dwie komisje: jedna, której skompletowanie powierzono prof. Rothertowi i inż. Sułowskiemu, ma rozpatrzeć projektowane zasady ustawy i na następnem posiedzeniu Rady przedstawić swe wnioski; — druga zaś Komisja ma się wypowiedzieć w sprawie projektu ogólnej elektryfikacji kraju, opracowanego przez Urząd. Na członków tej komisji obrano inż. Kühna i prof. Wysockiego, z prawem kooptacji.

Następnie wysłuchano sprawozdania z prac nad projektem elektryfikacji Małopolski, wygłoszonego przez p. Siwickiego, i omawiano kwestję projektowanego wysokiego opodatkowania elektryczności w Warszawie. Rada Elektrotechniczna wypowiedziała się kategorycznie przeciw temu podatkowi, wyrażając pogląd, że sprawa opodatkowania elektryczności może być traktowana jedynie jako zagadnienie gospodarki ogólno-państwowej i wobec tego nie może być przez poszczególne samorządy dowolnie załatwiana.

Kronika.

Towarzystwo Aprowizacji miast. Przypominamy, iż ogólne zebranie wspólników Towarzystwa Aprowizacji miast Polski i ziem Wschodnich — przedstawicieli poszczególnych magistratów, odbędzie się w dniu 31 b. m., t. j. w sobotę o godzinie 10 rano, w sali im. Dekerta, Magistratu m. Warszawy.

Cena cukru. Cena cukru została w bieżącym okresie podwyższona do mk. 6.30 fen. za półtora funta.

(a) Komitet aprowizacyjny. Przy Ministerjum poczt i telegrafów tworzy się Komitet aprowizacyjny dla prowiantowania urzędników i pracowników poczty, telegrafu i telefonów. W Komitecie będą zasiadać również delegaci od zrzeszeń pocztowców, telegrafu i telefonu.

(a) Żądania gmin podmiejskich. Gminy podmiejskie wielkich miast pod względem aprowizacyjnym traktowane są jako wsie odrębne i z tego powodu są pomijane przy podziale kontyngensów lub dostają je przez powiat ze znacznem opóźnieniem, o parę miesięcy. Z tego powodu ludność podmiejska cierpi głód i narzeka stale na nieusuwane jej upośledzenie. Dla usunięcia tej niesprawiedliwości, gminy kilku wielkich miast: Lwowa, Krakowa, Lublina i Łodzi wystąpiły z petycjami o zrównanie ich pod względem aprowizacyjnym bez żadnych ograniczeń z mieszkańcami miast, przy których znajdują się.

Zakaz sprzedawania trunków. Komisarz Anusz ogłosił następujące rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych: Na podstawie art. 2, punkt f, ustawy z dnia 25 lipca 1919 r. w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa Państwa i utrzymania porządku publicznego w czasie wojny, niniejszym zabraniam sprzedaży wszelkich trunków wyskokowych w restauracjach, kawiarniach, cukierniach, jadłodajniach, piwiarniach i t. d. zakładach od dnia 29-go stycznia do dnia 4 lutego r. b. włącznie. Winni niestosowania się do powyższego rozporządzenia będą karani w drodze administracyjnej karą aresztu do 3-ch miesięcy lub grzywną do 3000 mk.

(a) Konkursy na posady. Magistrat na onegdajszem posiedzeniu zatwierdził przepisy, dotyczące konkursów na różne stanowiska w Magistracie, obsadzane osobami odpowiedzialnemi.

(a) Przekazy pocztowe na Śląsk. Od pierwszego lutego będą dozwolone przekazy pocztowe na Śląsk Cieszyński: z różnych dzielnic Polski, za wyjątkiem kresów wschodnich. Wypłata przekazów będzie zawsze dokonywana w koronach, o ile korony będą w dostatecznej ilości. Przy przyjęciu do Śląska przekazów biura pocztowo telegraficzne powinny wypisywać na przekazie także ekwiwalent w markach i zaliczać również w markach przy wypłacie przekazów ze Śląska.

Przepustki do Województwa Pomorskiego są wydawane w Ministerjum b. dzielnicy Pruskiej, (Ś-to Krzyska 30), przez oficera łącznikowego dowództwa frontu pomorskiego — codziennie od godziny 10 do 2 po poł., oprócz niedziel i świąt.

Rezultaty zbiórki. Ze zbiórki i „Latających koncertów", urządzonych przez Z. A. S. P., w dniu 18 grudnia r. z. na „Gwiazdkę dla żołnierza" w Warszawie, Lwowie, Poznaniu, Łodzi, Inowrocławiu i Sosnowcu ogółem zebrano, po potrąceniu kosztów administracyjnych 286.766 mk. 37 fen. Suma powyższa została złożona na ręce gen. Sosnkowskiego. Filja Zw. Ar. Sc. Pol. w Krakowie zebrane 70.000 koron przekazała, z upoważnienia Zarządu Głównego, miejscowym władzom wojskowym.

Z Rady Inteligencji Pracującej. Staraniem Rady Inteligencji Pracującej, dnia 31 b. m. odbędzie się odczyt i wieczór dyskusyjny na temat: „Wydajność a czas pracy", (Dzień roboczy), w lokalu R. I. P. przy ulicy Szpitalnej Nr. 1. Referat wygłosi prof. dr. Józefa Joteyko.

Wystawa Pomocy Naukowych i Prac Szkolnych. Oddział warszawski Związku N. P. S.P. urządza w kwietniu r. b. wystawę pomocy naukowych i prac szkolnych. Informacji udziela Komitet (Marszałkowska 123) we wtorki od 7 do 8 wiecz., w niedziele od 11 do 12 w południe.

Ze Związku Teatrów Ludowych. Po długiej przerwie odbyło się dnia 18 stycznia posiedzenie prezydjum Związku Teatrów Ludowych. Oprócz spraw czysto wewnętrznych i sprawy konkursu omówiono szczegóły repertuarowe zespołu włościańskiego, jadącego na Górny Śląsk; wydanie zbioru deklamacji wraz z poradnikiem deklamatorskim; charakter czasopisma, który jest organem Związku i który od Nowego Roku zmienił tytuł: zamiast dawnego „Lirnika Wioskowego" wychodzi „Teatr Ludowy" dwa razy na miesiąc. Postanowiono zwołać zebranie Zarządu na dzień 1 lutego, o godz. 3 po poł. w biurze Związku.

Zaginiony konsul. Konsul duński, p. Carl Nielsen, w przejeździe z Kopenhagi do Kijowa zatrzymał się w Warszawie, odwiedził konsulat duński i, po zabraniu papierów urzędowych, udał się do Kijowa przez Lwów i Rumunję. Od tej pory słuch o nim zaginął; wobec tego królewsko-duński konsulat w Warszawie zwraca się do osób, które przybyły ostatnio z Kijowa, lub do innych, któreby mogły jakiejkolwiek wiadomości o p. Nielsen udzielić.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje kancelarja konsulatu przy ul. Mazowieckiej Nr. 7, w godzinach od 10 do 2 po poł.

Fałszywe karty chlebowe. Z powodu pojawienia się w ostatnich czasach fałszywych kart chlebowych, Wydział zaopatrywania zaleca zarządzającym składnic i personelowi punktów sprzedaży, aby przy sprzedaży chleba jak i innych artykułów kontyngensowych pilnie zwracali uwagę na to czy karty posiadają stemple właścicieli domów i aby realizowali kupony spożywcom nie zaś handlarzom, przedstawiającym większą ilość kart lub zbyt często zgłaszającym się po zakup. Chleb maksimum może być sprzedawany jednorazowo na 4 karty. Furgonistom piekarń pod żadnym pozorem chleba sprzedawać nie wolno.

(m) Wielka kradzież. Przy ul. Koszykowej Nr. 35, z mieszkania p. Marji Grabowskiej skradziono 5 pierścionków z brylantami wartości 80.000 mk., zegarek złoty, woreczek srebrny, palto fokowe, pelerynę i kołnierz nurkowy, etolę gronostajową, lisy biały i czarny, 9 kostjumów, palto letnie, suknię jedwabną, bieliznę, oraz gotówką 20.000 mk. i 9000 rb. Poszkodowana oblicza straty na 291.500 mk.

(m) Kradzieże. Z mieszkania Aleksandra Rozenwassera, przy ulicy Wilczej Nr. 23, zapomocą dobranego klucza skradziono różną garderobę wartości 50.000 mk.

— Ze sklepu tabacznego Władysława Lisikiewicza (Marszałkowska Nr. 46), za pomocą przecięcia kluby od kłódki, skradziono różne wyroby tytuniowe, wartości 40.000 mk.

— Z mieszkania Celiny Hildt (Piękna Nr. 36) skradziono różną garderobę i bieliznę wartości 50.000 mk. W związku z tą kradzieżą aresztowano Lipę Manna (Nowo-Dzika Nr. 5), od którego część skradzionych rzeczy odebrano.

(m) Okradzenie policjanta. Przy ulicy Złotej Nr. 55 do mieszkania przodownika 8-go komisarjatu, Antoniego Polanowicza, zakradli się po wyłamaniu zamka, złodzieje i zabrali mu ubrania wartości 6000 mk., zaś sublokatorowi jego, Janowi Kuźnickiemu również ubrania wartości 6000 mk. Jedna z lokatorek tego domu widziała wychodzącą z mieszkania Polanowicza kobietę, niosącą tłomok w formie dziecka w chustce. Kobieta owa, zauważywszy lokatorkę, wychodząc z mieszkania mówiła: „nie przeziębi się, jest dobrze opatulone". W sieni oczekiwał jakiś mężczyzna, który zaraz ulotnił się po odejściu złodziejki.

(m) Wóz z koniem w Wiśle. Wóz jednokonny, naładowany belkami, należący do Hersza Raszyńskiego (Grzybowska Nr. 59), przy zakręcie na bulwarze Wisły, wprost ulicy Marjensztadt, stoczył się do Wisły. Pogotowie ratuszowego oddziału straży ogniowej zatopiony wóz z koniem wydobyło na brzeg. Koń był już martwy, gdyż zabiła go płynąca kra.

Z sądów.

„Liberum Veto" przed sądem.

Niemałe zainteresowanie obudziła przywołana wczoraj do sądzenia w Sądzie Okręgowym tutejszym (przewodnictwo sędziego Zaorskiego) sprawa p. Adolfa Nowaczyńskiego, redaktora „Liberum Veto", oskarżonego przez dr. Trenknera — o oszczerstwo i potwarz w druku.

W skardze swej do Sądu—były radny miasta Łodzi dr. Trenkner — przytacza, że w artykule pod tytułem „Synekury dr. Trenknera" i w komentarzu do dwóch protestów przeciwko napaściom na tegoż doktora, redaktor Nowaczyński umieścił w swojem piśmie niezgodne z prawdą i uwłaczające czci jego, jako obywatela i urzędnika państwowego, wiadomości.

Mianowicie, że T. pobiera wysoką pensję z Kasy miejskiej za to, że nic nie robi w urzędzie zdrowia, oraz wysoką pensję ze skarbu państwowego za to, że nic nie referuje w Ministerjum zdrowia i w ten sposób dopuszcza się czynu, który kwalifikuje się w zupełności do ingerencji prokuratora za marnowanie grosza publicznego, że działalność jego w charakterze naczelnika zdrowia była destrukcyjną i że dziwić się należy, iż on — długoletnia prawa ręka naczelnika Wydziału Sanitarnego cesarsko-niemieckiej policji, — nie zechciał z nim porzucić Warszawy — zostawiając posady dobrze płatne ludziom mniej protegowanym przez naszych największych wrogów.

W końcu dr. T. powoławszy do Sądu cały szereg świadków — żądał surowego ukarania redaktora Nowaczyńskiego za oszczerstwo.

Skargę tę popierał w całej rozciągłości obrońca d-ra T., adwokat Ręczlerski.

Sam oskarżony, z powodu niedomagania nie stawił się, wskutek czego rozprawa odbyła się zaocznie.

Przed sądem przesunął się liczny poczet poważnych — ze względu na swe stanowiska państwowo-społeczne, — świadków, a mianowicie: prezydent ministrów Leopold Skulski, prezydent m. Warszawy Piotr Drzewiecki, wice-minister Chmielewski, dr. Męczkowski, prof. Rzętkowski, d-wa Glińska, b. prezes rady miejskiej w Łodzi Sułowski.

Świadkowie ci, choć, — jak zaznaczyli, — przeciwnicy polityczni d-ra T., uważają, że wszystko, co o nim napisało „Liberum Veto", jest kłamliwe, że stała mu się przez to wielka, niepowetowana krzywda — jako prawdziwemu patrjocie polskiemu i człowiekowi, mającemu za sobą wiele zasług na polu społecznem, że będąc kierownikiem akcji przeciwko tyfusowi plamistemu, okazał nadzwyczajną sprężystość i dzielność w organizacji, że przeniesienie jego z Łodzi do Warszawy i powierzenie mu takiejże misji, nie było bynajmniej wywołane dzięki jego względom u okupantów, lecz było wynikiem zabiegów władz magistrackich w Warszawie, że T., będąc w komitecie obywatelskim za czasów okupacji nietylko nie sprzyjał Niemcom, ale często, narażając się w wysokim stopniu, przeciwstawiał się ich zamierzeniom—na co złożył dowody aż nazbyt jaskrawe.

Słowem, cała działalność społeczna i bezinteresowna dr. T. zasługiwała ze wszech miar na poklask i najwyższe pochwały tak ze względu na jego dzielność i sprężystość, jak i znajomość rzeczy.

Sąd okręgowy uznał oskarżenie za udowodnione i skazał red. Nowaczyńskiego na 1 tydzień aresztu i na 2000 mk. kary, a w razie niemożności zapłacenia na 3 miesiące aresztu, pozatem skazany ma zapłacić 200 mk. tytułem opłat sądowych.

Wyrok ten na żądanie zniesławionego ma być ogłoszony w jednej z gazet stołecznych na koszt skazanego redaktora.

Słyszeliśmy, że skazany wnosi sprzeciw. **g.**

Skasowanie 4 wyroków śmierci.

Naczelny Sąd Wojenny w przeciągu 2 dni ostatnich rozpoznawał skargę kasacyjną adwokata Meklemburga, obrońcy szofera wojskowego kaprala Ziemskiego, skazanego wyrokiem Sądu Wojskowego Okręgu Generalnego w Warszawie z d. 21 grudnia r. z. na karę śmierci przez rozstrzelanie, a także rewizje wniesione przez kapitanów Strzałkowskiego, Raczyńskiego i Wąsiakowskiego, obrońców kaprala Kamińskiego i szeregowców Bońkowskiego i Wityńskiego, co do których również kara śmierci tymże wyrokiem wyrzeczoną została.

Jak już wiadomo, Sąd I-szej instancji, na zasadzie drobiazgowo prowadzonego od września r. z. śledztwa pierwiastkowego i trwającej przez 3 dni i całą noc rozprawy publicznej i, po zbadaniu przeszło 50 świadków i ekspertów uznał za zupełnie udowodnioną winę oskarżonych co do systematycznych, popełnianych przytem w bandzie w tym celu utworzonej, kradzieży opon, kiszek, kół i t. d. od automobilów francuskich, znajdujących się na lotnisku mokotowskiem ze świeżych transportów, przysłanych z Paryża przez misję generała Romera dla armji regularnej krajowej i oddziałów armji francuskiej, konsystującej w Polsce.

Zgodnie więc z ustawą z d. 1 sierpnia 1919 r. o odpowiedzialności osób wojskowych za kradzieże, sprzeniewierzenia i oszustwa, znającą tylko jedną jedyną sankcję, mianowicie: karę śmierci i wykluczającą możność jakiegokolwiek złagodzenia takowej — kara ta zastosowana została do oskarżonych.

Należy zaznaczyć, że nabywcami kradzionych opon było wiele ujawnionych przez sędziego śledczego wojskowego znanych w Warszawie i „poważanych" osobistości i instytucji.

Między innymi w opony te zaopatrywało się od szoferów wojskowych Ministerjum Spraw Zagranicznych, Ministerjum Aprowizacji i t. d., szofer zaś garażu Ministerjum Pracy Woźniak był stałym paserem tychże wojskowych.

Pierwszy dzień rozpraw, pod przewodnictwem prezydenta Najwyższego Sądu Wojennego Generała-Porucznika Niżałowskiego przy prokuratorze Naczelnym pułkowniku Piotrowskim wypełniony był mowami oskarżyciela publicznego i obrońców adwokatów Mieczysława Ettingera i Meklemburga.

Wczoraj zaś popołudniu po kilkagodzinnej naradzie Generał Niżałowski ogłosił decyzję Sądu Naczelnego, mocą której wyrok z d. 21 grudnia 1919 roku został co do skazanego na karę śmierci Ziemskiego i innych w całości skasowany. Sprawa tedy przybrała inny obrót i na nowo będzie sądzoną.

Nie małej pointe'y dodaje sprawie okoliczność, że ci ostatni, mając widocznie pewne wątpliwości co do rezultatu sprawy, znaleźli sposób, by kilka dni temu umknąć w 4-ch ze specjalnej celi skazanych na karę śmierci X-go pawilonu cytadeli, gdzie byli osadzeni natychmiast po wyroku śmierci i specjalnie strzeżeni.

Teatr i Muzyka.

Recital Ireny Dubiskiej.

Nie tak znów dawno temu, gdy skrzypaczki były niezwyklem zjawiskiem na estradzie koncertowej. Sądziło się je też z pewnem pobłażaniem — rzecz, której sobie oczywiście może nie życzyć bynajmniej dobra artystka. I dziś jeszcze wśród wirtuozów skrzypcowych kobiety reprezentowane są bez porównania słabiej, niż n. p. wśród pianistów.

Tem tłomaczy się pewnego rodzaju uprzedzenie, zresztą życzliwe, z jakiem przychodzi się na koncert skrzypcowy kobiety. P. Dubiska sprawia miłą pod każdym względem niespodziankę. Ton piękny, czysty, z widoczną predylekcją wyśpiewujący utwory melodyjne. Technika zaawansowana, niezawsze jednak jeszcze zupełnie czysta. N. p. technicznie trudne warjacje Taneiewa nie wszędzie wypadły bez zarzutu. Natomiast ślicznie odegrała p. Dubiska romans i menuet Beethovena. Menuetowi tempo nieznacznie szybsze wypadłoby, zdaje mi się, na korzyść.

Ogromnie z powierzchowności już sympatyczna artystka zdobyła sobie pełny sukces.

P. Dubiskiej towarzyszył na portepianie doskonale z nią zgrany p. Juljusz Wertheim.

J. R.

Qui pro quo.

W nowym programie na pierwszy ogień idzie „Grający Młyn", sielanka w 1-ym akcie, muzyka Ceseka, libretto Taurosa i Emde. Fabuła sama nazbyt już pospolita i zwykła, niepotrzebnie została „upiększona" rozmaitemi wstawkami pseudo-poetycznemi, natomiast postacie wyprowadzone są żywe i dobrze zaobserwowane, w wykonaniu zaś artystów „Qui pro quo" zyskały kolory i rumieńce. Tyczy się to przedewszystkiem gospodarza Michała, którego znakomicie pojął i odtworzył p. Zaremba. Pan Domosławski o włos od przeszarżowania, dał wyborną sylwetkę głupkowatego parobczaka niedorajdy i niezguły. P. Pogorzelska bardzo dobrze zagrała podlotka, o ruchach jeszcze i wyglądzie chłopca, lecz z psychiką już kobiety.

„Nocna przygoda", przeróbka p. Stena z noweli Catulle Mendes'a, jest szczerze zabawna, p. Kuncewicz w głównej roli żałosnego bonatera wywoływał huczny śmiech na widowni.

„Siódmy system" p. Szer-Szenia, jest utworem pomysłowym i dowcipnym; wyróżnili się tutaj zarówno grą, jak i charakteryzacją pp. Boroński i Znicz.

„Wyratował" łajdactwo romantyczne pióra p. Ślaza z muzyką p. Boczkowskiego, posiada wiersz giętki i gładki, muzykę lekką i figlarną. Panie Chaveau i Korska grały z werwą i temperamentem, a dwa filary „Qui pro quo", pp. Urstein i Tom, jako Maks i Moryc — „starozakonne Wicek i Wacek", witani i żegnani byli salwami śmiechu na całe gardło. **S.**

Z Opery. Dziś „Halka". Jutro „Samson i Dalila" Saint-Saens'a.

Teatr Wielki. Zespół teatru Letniego z powodu niedyspozycji p. Gromnickiej gra dzisiaj farsę „Ja tu rządzę" z pp. Fertnerem i Mocelirskim w rolach głównych.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Zatruty Zdrój", sztuka w 3 akt. W. Rogowicza.

W sobotę premjera „Babiego Koła", kom. Arystofanesa w przekładzie odtwórczym prof. E. Żegoty-Cięglewicza. Reżyseruje Aleksander Zelwerowicz.

Teatr Polski. Dziś z powodu dwóch ostatnich prób generalnych w kompletnem rynsztunku z „Nieboskiej Komedji" — teatr dla publiczności zamknięty.

Jutro uroczysta premjera nieśmiertelnego, wieszczego poematu. Wszystkie bilety wyprzedane. Początek punktualnie o g. 7-ej m. 30 wieczorem. Z chwilą rozpoczęcia widowiska bezwarunkowo drzwi widowni będą zamknięte.

Teatr Reduta. Dziś „Ponad śnieg".

Teatr Mały gra codziennie komedję Rittnera „Głupi Jakób".

Teatr Nowości. Dziś „Róża Stambułu".

Teatr Dramatyczny. Dziś „Obrona Częstochowy".

Teatr Praski daje dziś L. hr. Starzeńskiego „Gwiazdę Syberji".

POKWITOWANIE.

Na fundusz prasowy.

Zebranie w Cukrowni „Ostrowite" przez tow. Leona Martyna od robotników 99 mk. i bezimiennie 30 mk. — razem 129 marek.

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partji Socjal. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.